

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
roczną 30 K. — h. pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 8 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kandydatury krajowe.

II.

Nie uczyni tego kurya wielkiej własności, wybie-
rajaca — jak powiedzieliśmy — tylko konserwatystów
i to przeważnie na podstawie towarzyskich znajo-
mości i stosunków. Nie może uczynić, choćby chciała,
nieliczną kurya lub handlowych i przemysłowych. Nie
uczyni kurya mniejszej własności, na wschodzie złożona
z większości ruskich, na zachodzie opanowana klasowe-
mi agrarnymi hasłami. W nader szczupłej tylko mierze
mogą to uczynić miasta prowincjonalne, w których co-
raz częściej zaczyna się zapowiadać narzucanie kandy-
datów konserwatywnych:

Cały więc ciężar wysłania najlepszych, najwybit-
niejszych, politycznie najwykształceńszych ludzi, cały
ciężar odrodzenia Sejmu świeżymi, najdzielniejszymi si-
łami — spada na stolice kraju. Nie jest to
ciężar niesprawiedliwy. Stolica kraju czerpią swe soki
żywotne z całego kraju; są siedzibą władz krajowych,
państwowych i autonomicznych, na których utrzymanie
cały kraj podatki opłaca; są siedzibą instytucji finanso-
wych, które z całego kraju ciągną zyski; są siedzibą
instytucji naukowych, do których garnie się młodzież
z całego kraju; ściągają i wysysają z całego kraju naj-
inteligentniejsze i najzamożniejsze jednostki i rodziny.
Z tego wszystkiego stolice kraju czerpią nie tylko ekono-
miczne, ale i duchowe korzyści; słusza więc, aby za
to ponosiły dla kraju nie tylko pieniądze, ale i ducho-
we ofiary.

Im nie wolno, jak jakimś zapadłym kątom prowincjonalnym, wysyłać do Sejmu samych lokalnych wiel-
kości, samych, choćby najlepszych, gospodarzy gmin-
nych, samych ludzi, którzy miejscową machinę magi-
stracką trzymają w rękach. One powinny wysłać do
Sejmu najwybitniejszych, politycznie najwykształceńszych,
ze sprawami narodowymi najszerszej obeznanych posłów,
jacy w Sejmie będą; nie powinny się dać zawstydić
żadnemu miastu prowincjonalnemu, ani żadnemu okrę-
gowi wiejskiemu; nie powinny dopuścić do tego, aby
najwybitniejsi politycy nie ich mieszkancy, dlatego tylko,
że swe usługi oddali całemu krajowi, a nie jakiemuś je-
dnemu specjalnemu okręgowi, byli skazani albo na po-
zostanie raz na zawsze poza pracą parlamentarną, albo
na sztuczne szukanie sobie prowincjonalnych okręgów.

I dlatego odwołujemy się do patriotycznego mie-
szczaństwa, do patriotycznego obywatelstwa kraju, aby
ten wyższy obywatelski polityczny należycie zrozumiał.
W przełomowej chwili dziejowej, w przededniu wyboru
Sejmu, który będzie może najważniejszym Sejmem od

lat czterdziestu, krótkowidząca i mniej szlachetna ambi-
cya wysłania do Sejmu „swoich ludzi”, swoich gospo-
darzy gminnych, swoich prezydentów, wiceprezydentów
i byłych prezydentów, powinna ustąpić miejsca wyższej
i szlachetniejszej ambicyi wysunięcia na czoło Sejmu
najzdolniejszych, najdzielniejszych, politycznie najwy-
kształceńszych ludzi.

Nie jest prawdą, aby ten, kto był, choćby nawet
naprawdę dobrym gospodarzem w gminie, musiał być
tem samym najlepszym prawodawcą i politykiem w Sejmie;
nie jest prawdą, aby schodzący z pola weterani
polityczni, nie rozumiejący nowych dążeń narodowych
i autonomicznych, byli najbardziej powołani do pracy
w Sejmie, który ma przedsięwziąć odnowienie i odro-
dzenie kraju; nie jest prawdą, aby człowiek, który był
przypadkowym prezesem komisji przemysłowej w par-
laminie i który ma mieszczaństwo pochlebstwami
i przywłaszczaniem sobie cudzych zasług, był tem sa-
mem lepszym przedstawicielem mieszczaństwa i obrońcą
przemysłu i rękodzieła, niż ludzie, którzy lata całe
trzymali rękę na pulsie życia ekonomicznego kraju
i pracowali nad jego rozwojem, a tylko schlebiać i zgi-
nać się nie umieli.

A takich właśnie kandydatów nasze stronnictwo
poleca obywatelstwu stolicy. Nie sięgamy zarozumiale
po wszystkie mandaty: przeciwnie uznajemy, że jeden
mandat lwowski powinien w myśl tradycji przypaść
prezydentowi miasta, zanim reforma wyborcza przyzna
mu krzesło wrylne, a drugi przedstawicielowi ludno-
ści żydowskiej, wśród której reprezentowana przez
nas idea samodzielności kraju i idea podporządkowania
wszystkich innych interesów polskiemu interesowi naro-
dowemu liczy niestety zbyt jeszcze nielicznych zwolen-
ników, byśmy na własną kandydaturę żydowską mogli
się ważyć.

Również trzeciej kandydatury, kandydatury prof.
Głabińskiego, nie uważamy za kandydaturę partyjną.
Uważamy, że prof. Głabiński, najzasłużeńszy zresztą dla
miasta ze wszystkich posłów lwowskich poprzedniej ka-
dencji, stoi jako prezes Koła polskiego ponad stronni-
ctwami; że dla miasta bez względu na przynależność
partyjną jego wyborców jest zaszczytem, jeśli prezes
Koła polskiego właśnie w tem mieście ubiega się o man-
dat. Nie uważamy więc popierania kandydatury prof.
Głabińskiego za żadną koncesję dla nas jako dla stron-
nictwa.

Sięgamy więc właściwie tylko po trzy pozostałe
mandaty, po połowę mandatów lwowskich. Na te trzy
mandaty proponujemy obywatelstwu stolicy najwybitniej-
szych i najznakomitszych kandydatów, jakimi stronni-

ctwo nasze we Lwowie rozporządza. — Jeden z nich, dr.
Ernest Adam, niegdyś jeden z najzasłużeńszych
prezesów lwowskiej Czytelni akademickiej i ukochany
przywódca całej polskiej młodzieży we Lwowie, później
wybitny współpracownik krakowskiej „Nowej Reformy”
w najlepszych czasach redakcji Adama Asnyka, potem
długoletni wicesekretarz lwowskiej Izby handlowej, twór-
ca jednej z najruchliwszych i najpożyteczniejszych in-
stytucji finansowych lwowskich, a równocześnie jeden
z założycieli Towarzystwa Szkoły ludowej, najpotężniej-
szej organizacji oświatowej na ziemiach polskich, pierw-
szy jego sekretarz przez lat kilka, a dziś od dwóch lat
wiceprezes Zarządu głównego tego Towarzystwa i pre-
zes jednego z dwóch najczynniejszych Związków okrę-
gowych, założyciel szkoły T. S. L. w Konopnicy, biblioteki
publicznej i bursy T. S. L. we Lwowie, człowiek niestrudzo-
nej pracy, rzadkiego zaparcia się siebie i wielkiej ofiaro-
ści — będzie w Sejmie wytrawnym znawcą spraw ekono-
micznych, bankowych i przemysłowych; będzie zara-
zem gorącym szermierzem sprawy unarodowienia szko-
ły i sprawy zabezpieczenia interesów narodowych
w szkolnictwie ludowym, o którą w słynnej swej mo-
wie w Radzie miejskiej w dyskusji nad sprawozdaniem
delegata do Rady szkolnej krajowej tak gruntownie
i wszechstronnie, jak mało kto przed nim, walczył ar-
gumentami; a wreszcie będzie niezrównanym orędowni-
kiem rosnących, a dotąd przez Sejm bardzo niedostate-
cznie uwzględnianych potrzeb Towarzystwa Szkoły
ludowej.

Drugi dr. Roger br. Battaglia, od lat dwóch
poseł do Rady państwa i jeden z najznakomitszych znaw-
ców spraw ekonomicznych w Kole polskiem, twórca i
spiritus movens centralnego związku galic. przemysłu
fabrycznego, niestrudzony, szermierz uprzemysłowienia
krajowego, obrońca interesów klasowego przemysłu, ręk-
dzieła i handlu, a zarazem były kilkoletni urzędnik konsu-
larny i ministerialny, wytrawny znawca traktatów han-
dlowych, decydujących o losie naszego rolnictwa i cho-
wu bydła, niezrównany znawca spraw weterynaryjnych,
których był referentem, wytrawny znawca sprawy sana-
cyi finansów krajowych, w której przed paru laty w dy-
skusji nad ustawą propinacyjną zabierał głos jeden
z najpoważniejszych, jednym słowem wytrawny znawca
całego prawa administracyjnego i potrzeb reformy admi-
nistracyi — wniesie do Sejmu, mającego się zająć
uprzemysłowieniem kraju, reformą finansów krajowych i
reformą administracyi, nieocenioną i niedającą się niczem
zastąpić znajomość spraw ekonomicznych i administra-
cyjnych a zarazem niepospolity talent, zapał i energię
w ich popieraniu.

Prace prof. Fortunata Strowskiego.

(Dokończenie.)

Każdy wielki pisarz, czy na imię mu Montaigne,
czy Pascal, Szekspir, czy Dante jest zarazem symbolem
i osobą.

Symbolem, wyrazem, idealną realizacją pewnej
myśli lub pewnej kategorii uczuć staje się taki pisarz
dla pokoleń po nim idących. W ten sposób Voltaire
n. p. jest symbolem światłego libertynizmu dla całego
szeregu pokoleń. Tradycja literacka chwytła wówczas
pewną stronę (nie zawsze zasadniczą) pisarza i podsta-
wia ją niejako na miejsce żywej jego indywidualności.

„W ten sposób — pisze Brunetiere — mamy Pa-
scalów z brązu, Bossuetów z marmuru i Rousseau
z gipsu”.

Są to konieczne uproszczenia i uogólnienia dusz
wybranych, za pomocą których jedynie dusza zbiorowa
może je niejako przetrwać, zrozumieć, opanować. Nie-
stety, z biegiem lat prawdy ogólne stają się ogólnika-
mi, zaś poza posagami z brązu, marmuru lub gipsu
ginie nam z przed oczu człowiek żywy, z krwi i ko-
ści — zaprzepaszcza się w tradycjonalizmie indywidua-
lność pisarza, który ongi żył, przechodził potężne
zmiany i powikłania, upadki i zwycięstwa uczuć
i myśli.

Epoki są jak artyści: niekiedy utrwalają symbol
w owym brązie lub marmurze — genialnie, niekiedy
jednak u swoich wielkich ludzi robią nędzne kicze,
które dopiero potomność rozwala, aby stworzyć godny
oryginału posąg (Norwid). Czy posąg długo będzie
trwał i o ile właśnie wyraża była indywidualność
żywą?

Stąd nieustanna konieczność pracy krytycznej nad
owymi symbolami, czy posagami, którym na imię Pa-
scal lub Montaigne, Dante czy Szekspir.

Każda epoka swoją i oczyma musi po-
znać taką duszę, zanim stworzy jej symbol na
swoją użytek.

Otóż postaci Pascal'a, Montaigne'a, Rousseau'a,
Voltaire'a, Diderot'a — wogóle pisarzy-myślicieli, du-
chów niespokojnych, w epokach przełomu żyjących —
częstszym i głębszym, niż inne podlegać winny re-
wizjom.

Prof. Strowski zrozumiał to i przejął się myślą
ukazania tych dusz żarliwych, posępnych, wątpliwych,
szyderczych lub wypogodzonych XVII wieku — w ich
dawnej nagości — bez patyny tradycyi literackiej.

Założenie kapitalne. Niektórzy pisarze tej epo-
ki — jak właśnie Pascal lub Montaigne — przez całe
życie piszą, a raczej przeżywają wybrane dzieło swej
duszy.

Tak Pascal przeżywał swoje „Myśli”, Montaigne
swoje „Szkice”. Każde z tych dzieł jest właściwie cy-
klem dzieł, zawartych jedno w drugim, a odpowia-
dających głęboko nieraz różniącym się stanom ducha
pisarza. To są istne awatary wielkiej duszy — a jakże
zrozumieć następną przemianę Buddy, nie znając po-
przednich? Zwłaszcza jak odrącić jeden etap duszy
wybranej, uznając samowolnie drugi, ten zapewne, który
nam najbardziej dogadza? Tymczasem to właśnie
czyni zazwyczaj złożne, lecz zuchwałe uwielbienie tłu-
mów ze swymi wybrańcami.

Prof. Strowski szkicuje w szerokich a mocnych
zarysach tło epoki, jej bieżące i palące sprawy, jej wy-
padki duchowe, daje niejako raporty i minuty epoki.
Następnie zaś, przechodząc do żywych dusz, stara się
odtworzyć po prostu rok po roku, krąg po kręgu ich
dzieje wewnętrzne. Brunetiere wysoce podnosi próbę
prof. Strowskiego przedstawienia tego, co nazywa ry-
tmem myśli Montaigne'a.

Rytm myśli Montaigne'a prof. Strowski przedsta-
wia jako potężną kolej stanów duszy, idących w pisa-
rzu tym od stoicyzmu w pierwszych założeniach, przez

pyrrhonizm do owego wreszcie genialnie zuchwałego
dyletantyzmu, który sam może stał się w końcu owym
„brązem” na posąg Montaigne'a przez potomność
użytym?

Podobnież w Pascal'u prof. Strowski uszanowuje
wszystkie zawzięte, żarliwe, złołe lub tryumfujące we-
wnętrne starcia ducha, od pierwszych przenikliwych i
wszechstronnych jego badań do ostatniego kryzysu, gdy
ze śmiertelnego bólu naradza się Pascal przedśmiertny,
istna pieśń tryumfującego ukorzenia się jednostki w
duchu.

Nie przeczę, że wszystkie te etapy mogą srodze
niecierpliwie symplistów literackich, tromtadratów tra-
dycyi, obnosicieli „gipsów” sławnych ludzi. Ale cóż
zrobić: lepszy żywy Pascal, niż najforemniejszy gips!
I dlatego prace prof. Strowskiego, które z bez-
względnej sumiennością dają do odczytania z kolei tek-
sty pisarza — dzieł jego duszy, są dla hist. lit. powsze-
chnej niezmiernie cennym nabytkiem.

Wielka prostota je cechuje, wielka, wytworna
wstrzemięźliwość pióra, które stać zresztą na świetność,
gdzie trzeba i gdzie trzeba — na ironię i sarkazm. Do-
znał tego niedawno w replice prof. Strowskiego jeden
z zajadłych amatorów gipsów, dr. Armaingaud, pośrednio
zaś inny ostrożniejszy krytyk, Ernest Charles.

Prof. Strowski jest dziś w pełnym toku znacznej
pracy. Po kilku bogatej treści tomach, ukażą się nieba-
wem dalsze o kadencji myśli coraz głębszej i harmonij-
niejszej, jak bywa zwykła z ludźmi zagłębiającymi się
w źródłową pracę. Dlatego właśnie od dziś już warto
śledzić za pracami prof. Strowskiego.

Dwa razy w toku pracy swej o Pascalu prof. Stro-
wski mówi o Polsce. Pierwszy raz w pierwszym tomie,
gdy analizuje atmosferę religijną Europy w okresie for-
mowania się doktryn Pascal'a. Tu mówi o Socynjanach,
którzy „gnani z całej Europy schronili się na tej ziemi
(polskiej) najbardziej otwartej i najgościnniejszej na świe-
cie”. Drugi raz mówi w tomie poświęconym historii

Trzeci, najstarszy wiekiem i służbą publiczną, radca dr. Ludomił German, od roku zeszłego poseł do Rady państwa i członek komisji parlamentarnej, kierującej postępowaniem Koła polskiego, a obecnie prezes grupy demokratyczno-narodowej w Kolei jeden z prezesów Unii demokratycznej, będzie w Sejmie jednym z najznakomitszych znawców fachowych szkolnictwa wogóle, a szkolnictwa średniego, które w obradach Sejmu tak wielką gra rolę, w szczególności. W Sejmie, który powinien walczyć o reformę Rady szkolnej krajowej, o usunięcie przepełnienia naszych szkół średnich i przeciążenie młodzieży, o jej wychowanie fizyczne, o nowożytną reformę szkoły, o zmianę programu i sposobu nauczania, o usunięcie dotychczasowego dualizmu szkoły średniej, o zmianę sposobu kształcenia nauczycieli, wreszcie o syntezę tego wszystkiego t. j. o unarodowienie szkoły i przystosowanie jej do potrzeb kraju — człowiek, który przez kilkadziesiąt lat pracy, najpierw w zawodzie nauczycielskim, a potem jako jeden z najwybitniejszych inspektorów szkolnych krajowych i twórca polskiego Muzeum szkolnego poznał na wylot wszystkie potrzeby szkolnictwa i jego administracji, będzie niezrównaną siłą fachową. Jeśli zaś dodamy równocześnie, że człowiek to dziś już spensjonowany i od nikogo niezależny, a zarazem duszą i sercem zawsze młody, zawsze oryentujący się w nowych prądach i o potrzebie reformy szkoły średniej gorąco przekonany — to nie omylimy się twierdząc, że wysunie się on w sejmie na plan pierwszy we wszystkich sprawach szkolnych i będzie tam skutecznie paraliżował wszelkie dotąd na tem polu wpływy doktrynerów reakcji.

Zdaje nam się, że nie żądamy od wyborców lwowskich żadnej ofiary, jeżeli takich polecamy im kandydatów.

Same błędy.

Wiedeń, 13 lutego.

(A) Prasa, inspirowana na Ballhausplatzu, uporczywie podtrzymywała w ostatnich dniach dwie wersje:

po pierwsze, baron Aehrenthal zawiadomił gabinet petersburski o swych planach kolejowych, zanim się zwrócił z nimi do Konstantynopola;

po drugie, sfery urzędowe rosyjskie nic nie mają przeciwko budowie kolei Nowobazarskiej, a hałas prasy rosyjskiej jest tylko hałasem bez znaczenia politycznego.

Pierwszą wersję rozwił sam baron Aehrenthal. Przyznał, że o planach kolejowych nie zawiadomił gabinetu petersburskiego. Budowę kolei Nowobazarskiej uważał i uważa za sprawę wewnętrzną, która obchodzi tylko Austro-Węgry i Turcję.

Drugą wersję obalił dyplomata rosyjski Włodzimierz Murawiew. Pierwszy sekretarz ambasady rosyjskiej w Berlinie, obecnie zamianowany konsulem generalnym w Budapeszcie, nie mógłby tak śmiało obwieścić światu popsucia stosunków austriacko-rosyjskich, gdyby nie miał do tego upoważnienia z góry. Kto wie, czy nie z wyższego rozkazu poprosił do siebie berlińskiego korespondenta tutejszej „Neue freie Presse”, aby właśnie bezpośrednio zawiadomić opinię publiczną Austro-Węgry, że Rosja jest niezadowolona z taktyki i polityki barona Aehrenthala.

Pan Murawiew oświadczył:

— Exposé barona Aehrenthala tworzyło dla Rosji niespodziankę. Przez to prawdopodobnie powstały niespodzianki. Celem usunięcia owych nieporozumień między Wiedniem i Petersburgiem odbywają się obecnie zabiegi.

Pan Murawiew oświadczył, że Austro-Węgry i Rosja muszą się porozumieć, czy układ, w Mürstegu zawarty, już wygasł, albo jeszcze ma obowiązywać. Ten układ zobowiązywał oba państwa do utrzymania na Bałkanie status quo. Projekty barona Aehrenthala naruszają status quo na korzyść Austro-Węgier.

samemu Pascal'a. Tu, szczegółowo opisując słynne doświadczenia fizyczne Pascal'a po Toricellim, potrąca o sprawę pierwszeństwa pomysłu, o które już wówczas ubiegało się wielu. Z Polski ubiegał się o ten zaszczyt mnich Waleryan Magni, którego „Demonstratio ocularis” publikowana w 1648 roku jest „pierwszą drukowaną i rozpowszechnioną w całej Europie książką o próżni powietrznej”.

Był to, jak wiadomo, jeszcze jeden wychodźca z Europy, szukający polskiej gościny, a który w cytacie prof. Strowskiego tak sam o tem pisze: „Ratus libertatem sarmaticam et indolem Polonicam excussura jugum stagitriticum eum intellexerint eoroneum”. Aczkolwiek sprawy to są niewątpliwie znane historykom i szperaczom jednak zawsze dobrze jest przypomnieć, gdy się zdarzy, o owej wielkiej „gościnności” kulturalnej Polski z czasów, gdy najdonioślejsze doświadczenia, jak to doświadczenie naukowe Toricello, najodważniejsze spekulacje religijne i filozoficzne, najcenniejsze porwy polityczne, jak Cyd, szczepiły się najwcześniej na jej glebie, bujny zresztą płon własny niosącej.

I prof. Strowski słusznie czyni, nawiązując mimochodem w pamięci obcych te związki kulturalne, które próżno chce potargać pruska wściekłość.

Ale mniejsza o to. Nie w tym słusznym i należnym hołdzie dalekiej ojczyźnie upatruję rys polskości w pracach prof. Strowskiego obecny. Nie chcę wpaść w bizantyjskie subtelności, w których labirynt wchodzi najczęściej dopatrywanie się cech „rasowych” w pisarzu lub artyście. Mniemam też, że jeśli obok znakomitej kultury literackiej, obok myśli jasnej i pewnej — znajdujemy w pracach prof. Strowskiego i silny, szlachetny podkład uczuciowy — to koniec końcem i Francja sama

Pan Murawiew wyraża nadzieję, że nieporozumienie zniknie. Stosunki znowu się polepszą. Lecz wiadomo, że łatwiej stosunki między państwami popsuć, niż naprawić. Mimo komplementów wzajemnych zawsze zostaje na dnie osad nieufności.

Co spowodowało barona Aehrenthala do wybrania taktyki, drażniącej Rosję? Czy miał cel realny, to jest zapewnienia Austro-Węgrom namacalnych korzyści? Czy też — jak twierdzi turyńska „Stampa” — stał się ofiarą intrygi niemieckiej? Ta ostatnia dążyła do popsucia dobrych stosunków Austro-Węgier z Rosją, gdyż w nieporozumieniu wzajemnym obu tych państw widziała i widzi źródło wpływów i potęgi Prus. Czy może podseptami z Berlina pchnięto barona Aehrenthala tam, gdzie się nie dał pchnąć hr. Gołuchowski, ostrożniejszy wobec Berlina, bo lepiej znający przewrotność Prus? Zdaje się, że to dyplomacya pruska tłumaczyła baronowi Aehrenthalowi, aby w zamian za reformy macedońskie wziął kolej.

— Rób tak, jak my — mówiono ministrowi w ambasadzie niemieckiej na ulicy Metternicha — nie wyrządzaj sułtanowi przykrości politycznych, a w zamian bierz koncesje gospodarcze. My na takim systemie wychodzimy bardzo dobrze.

A w duchu doradca pruski sobie myślał, że koncesya tego rodzaju, jak kolej Nowobazarska, musi Austro-Węgry pokłócić z Rosją i z Włochami. Monarchia habsburska będzie znowu zmuszoną szukać oparcia w Berlinie, Prusy ponownie będą mogły grać w Petersburgu rolę jedynego przyjaciela i pobierać za to nagrody wszelakie, choćby pod formą spotęgowanego kursu antypolskiego w Rosji.

Wichrzenia pruskie, o których „Słowo Polskie” niedawno pisało, tryumfują na całej linii niemal wyłącznie skutkiem łatwości barona Aehrenthala. Boć trudno inaczej nazwać ministra, który bierze za zleceń delegatom polskim, że się spytali i zastanawiali publicznie nad kwestyą zysków oraz strat, jakie dał w ciągu lat trzydziestu sojusz Austro-Węgier z Niemcami.

Plany kolejowe barona Aehrenthala są w zasadzie dobre. Niefortunnym atoli jest sposób, w jaki baron Aehrenthal zabrał się do ich przeprowadzenia. Boimy się bardzo, że skończą się one gorzej dla państwa, niż dla ministra. Ten bowiem może w razie niepowodzenia otrzymać tylko sutą emeryturę.

Wiadomości polityczne.

SOCYALIŚCI NA WĘGRZACH.

(cz) Kto zna sprawy robotnicze na Węgrzech tylko pozornie, kto widzi przeprowadzony czasami zręcznie bojkot jakiegos pracodawcy, kto wreszcie jest świadkiem masowych demonstracji urządzanych przez przywódców zawodowych organizacji w Budapeszcie, temu może się wydawać, że robotnicy węgierscy są znakomicie przez międzynarodową partję socjalistyczną zszeregowani. Tak nie jest.

Przekonywuje nas o tem wydana przez węgierskie ministerstwo handlu statystyka, odnosząca się do generalnego strajku, urządzonego w dniu 10 października z. r. w celu demonstracji za reformą wyborczą. Podług tej statystyki świętowało wówczas 184.941 ludzi, zajętych w handlu, przemyśle lub na roli, t. j. 25-75 proc. wszystkich robotników na Węgrzech. Strajk ów, nazwany szumnie „generalnym”, był w istocie częściowym i objął zaledwie jedną czwartą część pracujących fizycznie.

Naturalnie nikt nie przypuszcza, że bodaj połowa strajkujących, zaniechała pracy dobrowolnie. Liczne wypadki teroru socjalistycznego, stosowanego najbezwzględniej zwłaszcza do robotników z Galicji, Czech i Moraw, są faktem powszechnie znanym. Wprawdzie „towarzysze” skwitowali od pewnego czasu z pędzenia za pomocą

może wyposażać jednostkę nie tylko literacką kulturą i myślą, ale i uczuciem.

Zapewne, lecz dyalektyka uczucia w pracy prof. Strowskiego, sama jego barwa, ton życzliwy i miłujący, zdolność odgadywania uczuciem własnym gościnnie obejmującym uczucia tych, o których mówi — wszystko to ma dla mnie jakiś dziwnie z domu, że tak powiem, znajomy charakter.

Jest jakaś stopa równowagi między pierwiastkiem rozumu a uczuciu, jakiś zakres jasnowidzeń raczej od jednego, niż od drugiego zależny, który różnie wyrażają różne kultury. Otóż w polskiej kulturze równowaga ta (czy może niekiedy brak jej na korzyść umiłowanego przedmiotu?) jest niezmiernie charakterystyczna. Mam wrażenie, czytając książki prof. Strowskiego, że myśl moja porusza się w tej właśnie znajomej polskiej atmosferze duchowej, gorętszej może od innych, życzliwszej, mniej świecącej zimnem polerowaniem słów, mniej skrupowanej pedantyzmem, który w nauce błdzi tyleż, co egoizm w życiu.

Powtarzam: rasowe takie czy narodowe rysy, brane w jednostce nie zaś w jakimś zbiorowisku zjawisk, są zawodne i nie trzeba nabyć się nad nimi rozwozić. Zaznaczam więc tylko to wrażenie rodzimości z atmosfery duchowej prac prof. Strowskiego wyniesione i mimochodem wskazujące na ów rys udzielnej równowagi uczucia i rozumu, który może jest głównym czynnikiem narodowych różnic ducha.

W jednym z listów swych do mnie prof. Strowski (którego zresztą nie mam zaszczytu znać osobiście) pisze piękną francuszczyzną, iż żałuje wielce, że nie zna języka polskiego „car je suis Polonais de coeur et je

kijów na swoje zgromadzenia w lasku miejskim, ale nie przestają szyskanowania „obojętnych”, nie mówiąc już o tych, którzy nie chcą należeć do stowarzyszeń zawodowych i nie opłacają podatków na utrzymanie niezliczonych generałów „kadr robotniczych”.

W październikowym strajku wzięły również udział i agitowały za nim gorąco t. zw. „narodowości” t. j. Słowacy, Rumuni, Serbowie i Niemcy. Gdyby więc odliczyć i niewęgierskich nacjonalistów i sympatyków i tych, których do bezrobocia zmuszono, pozostałby bardzo mały procent robotników, biorących z przekonania udział w strajku.

Ciekawem jest również, że połowa blisko liczby demonstrujących przypada na Budapeszt, podczas gdy inne centra fabryczne i przemysłowe notują bardzo słaby procent strajkujących. Prawie wszędzie na prowincyi pracowano najspokojniej. Szkodę, jaką ponieśli pracodawcy przez ten jeden dzień, można obrachować tylko w przybliżeniu, natomiast zliczono ogólną utratę zysków robotników, którzy demonstrację okupili 740 tysiącami koron.

POGŁOSKI O WOJNIE.

„Nowoje Wremia”, po szeregu alarmujących artykułów i korespondencji, wykazujących, że wojna z Turcją tuż tuż, zamieściło wywiad u ambasadora angielskiego w Petersburgu, sir Nickolsona, który znow przedstawił położenie w różowym świetle, twierdząc, że na horyzoncie politycznym niema żadnych chmur.

Zaraz po tym optymistycznym interview zjawila się na szpaltach tego samego dziennika rozmowa dwóch osób, nie wymienionych wprawdzie, lecz według słów artykułu, „wysocy kompetentnych”. Rozmowa ta zastępuje na powtórzenie, choćby ze względu na ostrze, skierowane przeciw Niemcom, co, zdaje się, odpowiada najnowszemu kierunkowi polityki rosyjskiej na wschodzie.

— Pomimo optymistycznych poglądów, wypowiedzianych przez sir Nickolsona, ja twierdzę, iż dążenia tureckie w obecnej chwili są stanowczo wojownicze. Turcja skorzystała z perskich zaburzeń, znacznie przesunęła swe siły i, jak na pewno mi wiadomo, nie myśli zaprzestać swego ruchu naprzód. Taki sam kierunek można zaobserwować ze strony Turcji ku Kaukazowi.

— Więc pan przypuszcza możliwość starć wojennych?

— Byłem niedawno w Londynie i spotykałem się z wieloma wybitnymi angielskimi działaczami politycznymi. Ze wszystkich rozmów odniosłem wrażenie, że jeśli w obecnej chwili grozi jakie niebezpieczeństwo, to właśnie ze strony Turcji.

— Jednak Turcja sama, bez poważnej pomocy, nie zdecyduje się przeciw na taki krok.

— Naturalnie. Nie należy zapominać, że zakulisowa rola odgrywana jest wyłącznie przez Niemcy, które w ostatnich czasach gospodarują w Konstantynopolu, nie napotykając na protest z żadnej strony. Reorganizacja wojska jest w ręku Niemców, zarówno jak finanse, wpływ niemieckiego posła jest, poprostu, ogromny. Jeżeli nastąpią jakieś ważne wypadki, to głównym ich kierownikiem będą Niemcy, które potrafią następnie wyksztalczyć zamieszanie, aby wziąć ostatecznie w swe łapy sułtana i jego politykę. Wpływ niemieckiego posła, jak już powiedziałem, jest olbrzymi; bez jego udziału nie przedsięwzię tam nic ważnego, radzą się go we wszystkim, tak, iż jest on regulatorem wszystkich stosunków. Nawet Anglicy są bezsilni wobec Niemców. O rosyjskim wpływie niema nawet co mówić: w ciągu niewielu lat stracono go całkowicie. Poseł Nelidow cieszył się osobistą powagą u sułtana, często słuchano jego rady; p. Zinowjew z początku kontynuował politykę swego poprzednika, lecz teraz, kierującą osobistością jest poseł niemiecki i wpływ jego rośnie z każdym dniem.

me trouve avoir deux patries également chères: celle que je connais, celle que je ne connais pas”.

Z innych szczegółów, których mi łaskawie udzielił, wynika, że prof. Strowski ma zupełne prawo uważać Polskę za drugą (pierwszą?) ojczyznę. Rodzina jego pochodzi z Siedleckiego, gdzie ongi posiadała jakieś dobra; zaś dziad był legionistą i po odbytych kampaniach wrócił do kraju.

Dopiero ojciec prof. Strowskiego, znowu biorący udział w walkach polskich, wyemigrował po roku 1848 z kraju i osiadł na stałe we Francji. Syn od dzieciństwa już był chowany w otoczeniu francuskim, a porwany studiami nad francuską literaturą, rozkochany w języku, tu sobie obrał drugą ojczyznę.

Kiedy świat europejski odkrył ongi swą „drugą” ojczyznę w kulturze greckiej — najsędziwi uczni nie wahali się ani na chwilę przed mozołem zdobycia języka greckiego, byle się do niej zbliżyć. To samo powinno przedsięwziąć każda jednostka, gdy odkryje w sobie taką nową spójnię duchową ze światem, którego nie zna.

I nawet nie warto wtedy zaprzętać się sprawą, czy zdobycz oplaci trud poniesiony: zdobycz zależy od zdobywcy.

Mniemam, że znajomość mowy polskiej może dać wiele prof. Strowskiemu w pracach jego nad historią uczuć religijnych, jak niewątpliwie dałoby wiele bliższe obcowanie z doskonałym znawcą i erudytą XVII wieku młodym pokoleniom polskim, po dywersjach nastrojowych, zmierzających na całej linii do głębszych studyów, do źródeł duszy nowoczesnej. Czasy i pisma Descartes'a, Montaigne'a, Pascal'a, — to także „druga” ojczyzna tej duszy nowoczesnej.

ANTONI POTOCKI.

Artykuł w „Fortnightly Review“.

Wybitny ekonomista angielski, William Harbutt Dawson, rozpisuje się w ostatnim zeszycie poważnego czasopisma, „The Fortnightly Review“, o „kwestyi raso-wej w Niemczech“. Na 17 stronach biego druku dużej 8 ki omawia prawie wyłącznie nasze stosunki w Prusiech. Istotnie, skoro dziś prasa angielska przedstawia swoim czytelnikom sprawę „Polaków w Prusiech“ tak często, że może niejeden poprzestaje na odczytaniu samego tylko nagłówka, dobrze zrobił p. Dawson, że swojej pracy dał tytuł nieco odmienny. Następnie ponieważ w artykułach, które o położeniu naszym w Prusiech ukazały się w ciągu ostatnich paru miesięcy, przejawiała się po największej części nazyt wyrażna tendencja — albo do omówienia pruskiej polityki ze stanowiska irlandzkiej polityki Anglii, albo do przedstawienia naszej sprawy z wyłącznie antyniemieckiego i prawie wyłącznie z uczuciowego punktu widzenia, dobrze znów stało się, że p. Dawson traktuje swój przedmiot ściśle rzeczowo i z widoczną bezstronnością.

Sądzę, że pracę swą oparł wyłącznie na źródłach niemieckich — i to nawet z pominięciem tych dzienników i publikacji, które nam są otwarcie przychylnie. Czerpał swoje informacje widocznie z prasy hakatystycznej i z parlamentarnych i sejmowych sprawozdań. Mimo to, artykuł głosi w każdym ustępie bezwzględne potępienie pruskich metod rządzenia, braćiom naszym w Księstwie, Prusach, na Ślązku i w Westfalii przyznaje najzupełniejsze prawo do oporu przeciw takim rządóm. Wypada dodać, że artykuł zaległ być w redakcyi czasopisma i jak się autor zastrzega, napisany był przed wniesieniem ustawy o wywłaszczeniu.

Zbytecznem byłoby podawać naszym czytelnikom streszczenie tej pracy. Autor stawil sobie zadanie: „raczej zbadać, której stronie należy przypisać odpowiedzialność za nieustający między Prusakiem a Polakiem zatarg, niż rozwozić się nad charakterem i rozciągłością praktycznych krzywd, które dziś podsycają odwieczną kłótnię“. Spełnia zaś to zadanie „z pomocą dowodów, wziętych ze źródeł niezaprzeczonej autentyczności“. Nie przytacza wprawdzie tych źródeł, lecz ani sposób wątpić, że są — jak powiedziałem — prawie wyłącznie hakatystyczne, jednakże zgłębione w świetle sejmowych i parlamentarnych debat, zwłaszcza deklaracji i wywodów polskich. Anglikowi dla potępienia prusaczyny wystarcza, że Polak nie może w sądach bronić się we własnym swoim języku, że rząd wyrzuca odwieczne polskie nazwy miejsc i fałszuje nazwiska rodowe, że Polakom nie wolno odbywać publicznych zebrań na otwartem powietrzu, a innych bez policyjnego nadzoru — że dzieci muszą się uczyć prawd religijnych po niemiecku, młodzież jest surowo karana za prywatne studia ojczystych dzieł i literatury, że wreszcie teatr polski doznaje „barbarzyńskiego ciemięstwa“.

Kiedy więc przychodzi do dzieł kolonizacji od 1886 do ostatnich czasów, czyni uczuciom swym widoczny gwałt, ażeby spokoju rzeczowego sprawozdawcy i krytyka nie zamąć wylewem oburzenia, iż potężne państwo do tak brutalnych ucieka się środków (przed ustawą o wywłaszczeniu!) — zarazem krzykiem zdumienia, iż państwo kulturalne może w tych środkach widzieć sposób wytępienia Polaków i ostatnią dla niemieczyń deskę ratunkową!

Więc go też wcale nie dziwi, że Polacy nienawidzą prusaczyny i że... modlą się o ratunek z książek do nabożeństwa, które („jak się okazało niedawno temu ze skontfiskowanych przez policję u polskich górników w Westfalii“) zawierają następujące prośby:

„Matko Boska, Królowa Polski, zbaw Polskę! Wszyscy święci opiekunowie republiki polskiej, módlcie się za nami!“

Od moskiewskiej i pruskiej niewoli, wybaw nas, Panie!

Przez męczeństwo 20.000 mieszkańców Pragi, zamordowanych za wiarę i wolność, wybaw nas, Panie!

Przez męczeństwo żołnierzy, zamordowanych przez Prusaków w Fischau, w. n. P.

O broń i narodowe orły, prosimy cię Panie?

O śmierć na polu bitwy, p. c. P.

O walkę o niepodległość, jedność i wolność naszej Ojczyzny, p. c. P.

O równość i braterstwo Polskiego narodu, p. c. P.

O przywrócenie Ojczyzny, p. c. P.

O wczesne, powszechne powołanie i hasło „do broni!“ prosimy cię, Panie!“

Pan Dawson nie bardzo wierzy, iż ta modlitwa znajduje się w każdej polskiej książce do nabożeństwa, ale nie wątpi, że w oczach władz pruskich modlitwa wyraża ideały wszystkich Polaków, gdziekolwiek są. W ciągu swego artykułu wykazał dostatecznie, że wiarołomna, ciemięska i okrutna polityka Prus nie mogła nie wytworzyć dzisiejszego Polaków rozgoryczenia i utraty cierpliwości („embitterment and exasperation“), zapytuje więc w końcu, czy Berlin nie zawróci do łagodniejszej metody.

Odpowiedziała mu — ustawa o wywłaszczeniu.

E. S. N.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Robotnicy polscy w Prusiech. Na ostatnim posiedzeniu obradującej w Berlinie niemieckiej „rady gospodarczej“, omawiano sprawę zaprowadzenia kart legitymacyjnych dla robotników sezonowych z Królestwa Polskiego i Galicyi.

Referent Steinmayer z Gdańska uznał zaprowadzenie tych kart na konieczne, aby zapobiedz zrywaniu kontraktów przez robotników pracujących na roli.

Rygorowi, połączonego z zaprowadzenia kart legitymacyjnych, będą podlegać tylko robotnicy zagraniczni. Należałoby więc mniemać, że tylko ci robotnicy dopuszczają się zrywania zawartej z pracodawcami umowy. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Według wiadomości, zebranych przez zachodnio-pruską izbę rolniczą, zerwało kontrakty w roku ubiegłym w Prusiech zachodnich 3.018 robotników rolnych, w tej liczbie: 769 stałych robotników miejscowych, 641 niestałych robotników miejscowych i 1.501 niestałych robotników zagranicznych.

Robotnicy zagraniczni, którzy dopuścili się zerwania umowy, stanowili więc niespełna 50 proc. zrywających umowy. Że zaś robotników zagranicznych jest znacznie mniej, aniżeli miejscowych, więc okazuje się, że miejscowi zrywają kontrakty daleko częściej, aniżeli przybywający z Królestwa i Galicyi. Zaprowadzenie specjalnego rygoru dla sezonowych robotników zagranicznych, jakie jest połączone z wydawaniem kart legitymacyjnych, jest więc podwójną niesprawiedliwością: Robotnicy ci nie tylko mają być pozbawieni wszelkiej obrony i zepchnięci na stanowisko czasowych niewolników, lecz takie będą znajdowali się w stosunkach daleko gorszych, niż robotnicy miejscowi. Robotnicy miejscowi bowiem podlegają wprawdzie karze, przepisanej ustawami, za zerwanie umowy, ale tylko wtedy, gdy zerwanie umowy następuje z ich winy. W razie przeciwnym następuje rozwiązanie umowy, bez szkody dla robotnika.

Robotnik sezonowy z Królestwa i Galicyi natomiast musi zdawać się zupełnie na łaskę i niełaskę pracodawców i znosić potulnie wszelkie krzywdy. Do sądów odwoływać się nie może, bo nie zna ani procedury sądowej ani języka urzędowego, jeżeli zaś nie będzie chciał znosić krzywdy i pracę porzucić, to będzie

wydalony, bez względu na to, czy on, czy też pracodawca zawinił, i utraci dwumiesięczny zarobek.

Referent w niemieckiej „radzie gospodarczej“ wyraził przekonanie, że nie należy obawiać się tego, aby robotnicy sezonowi z powodu nowego, krzywdzącego ich przepisu, mieli unikać pracy w Prusiech, a zwracać się do innych krajów. Tego samego zdania jest „Centrala dla robotników rolnych“. To będzie zależało od tego, w jaki sposób nowy przepis będzie w praktyce wykonywany i jak liczne będą wypadki krzywdzenia robotników naszych przez pracodawców niemieckich. Gdyby wypadki takie miały zdarzać się częściej, to wiadomość o nich rozejdzie się sama wśród ludu wychodźczego i i powstrzyma go na przyszłość od szukania pracy tam, gdzie jest narażony na krzywdy i straty, a obowiązkiem prasy i organizacji polskich będzie pouczyć wychodźców o grożącym im niebezpieczeństwie i wskazywać tym, których nie można będzie zatrzymać w kraju, korzystniejsze aniżeli w Prusiech pola pracy.

Zdaje się, że w kołach rządowych i rolniczych pruskich, pomimo ich zapewnień optymistycznych, istnieje świadomość niebezpieczeństwa zmniejszenia się liczby robotników sezonowych, i tem tłumaczą się usiłowania, aby nakłonić igne państwa związkowe do zaprowadzenia także u siebie przepisów wydanych w Prusiech. Doprowadziłyby to do pogorszenia się stosunków dla robotników sezonowych ze wschodu w całym państwie niemieckim i zapobiegłoby wytworzeniu się niebezpiecznej dla Prus konkurencji w innych państwach związkowych.

Dotąd, jak oświadczył w „radzie gospodarczej“ pełnomocnik ministra spraw wewnętrznych, udało się Prusom nakłonić do przyswojenia sobie nowych przepisów pruskich cztery państwa mniejsze, a mianowicie: oba Księstwa Meklemburskie, Oldenburg i Lippe. Z Saksonią, Brunswikiem i państwami Turyngskimi toczą się jeszcze układy. O układach z państwami południowymi, Bawaryą, Wirtembergią i Badenią, zastępca ministra pruskiego nie wspominał. Zdaje się więc, że w Berlinie nie spodziewają się, żeby można nakłonić rządy tych państw do udziału w nagonce na robotników polskich.

W każdym razie obszar, na którym nasi wychodźcy sezonowi będą mogli pracować spokojnie, bez obawy nadużyć i utraty znacznej części swego zarobku, zmniejszy się w Niemczech bardzo. Trzeba więc będzie pomyśleć zawczasu o tem, aby przeciwdziałać grożącemu pokrzywdzeniu robotników polskich, któremu, jak wiadomo już ze smutnych doświadczeń, interwencya dyplomatyczna austriackiego ministra spraw zagranicznych nie zapobiega, przez obejście się za innymi polami pracy, skierowanie ruchu wychodźczego do innych krajów i rozwinięcie odpowiedniej akcyi, dla zatrzymania części robotników, przez dostarczenie im odpowiedniego zarobku, w kraju.

Wywłaszczenie a przepisy konstytucyi. Przedstawiciele rządu pruskiego wystąpili w Izbie poselskiej i w Izbie panów stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby projekt wywłaszczenia sprzeciwiał się przepisom konstytucyi, i większość obu Izb uwierzyła ich zapewnieniom. Wobec tego należy stwierdzić, że w konstytucyi pruskiej znajdują się między innymi przepisy następujące:

Artykuł 4. Wszyscy obywatele państwa są równi wobec prawa.

Artykuł 9. Własność prywatna jest nietykalna. Własność można ograniczyć tylko ze względu na dobro publiczne.

Zarzutowi naruszenia tych obu przepisów konstytucyi, rząd i hakatysci przeczą, oświadczając, że projekt nie zwraca się wyłącznie przeciw Polakom i że wywłaszczenie ma nastąpić właśnie w „interesie publicznym“.

Istnieje jednak inna ustawa, której żadną miarą do projektu o wywłaszczeniu nagiąć nie można, a mia-

wam, że na ziemi będzie same zło, gdy my zniszczymy owe skarby, złotego cielca, przeklęty jad... Wy, stróże cnoty!... Piękne jest dzieło wasze!... I świat pod panowaniem waszem idzie ku dobru? Dziwnie dobrze jest teraz na ziemi, przepięknie jest życie!... Niech pan odpowie! Jeśli pan, spytawszy sumienia swego, będzie twierdził, że na ziemi, że w tym kraju kwitnie sprawiedliwość — to ja ustąpię, wycofam się, zgodzę się z panem...

Hrabia Tobiasz milczał. Stał pod oknem, spuścił głowę, ręce wsparł na poręczu krzesła. Zdawało się, że on nie słucha.

— Niech pan odpowie — powtórzył Śniałowski, — pan nie chce i nie może... Ale ja wiem, jakich pan użyje argumentów... że środki są złe, że równości niema, że ojczyzna, że Bóg... gotowicie poruszyć niebo i ziemię, wszystkie świętości, tak wam trudno rozstać się ze złotym cielcem... Nie pomogą dziś wypróbowane, odwieczne sposoby... wy macie swego Boga, my — swego, i ojczyzna nasza jest inną... Staniemy do walki... Wyczerpała się cierpliwość rzeszy... Pan myśli, że nasza to będzie robota... My — tylko narzędzie, narzędzie przeznaczenia... Musi być koniec! wieki czekały... A gdy wybiła godzina, pan żąda, żebyśmy my, ludzie mali, ludzie słabi wstrzymali pochód dziejów!... Jakże panie! Nie możemy, panie, i nie wolno!

Stanął przed hrabią Tobiaszem i, potrząsając pięścią, kończył:

— Trzymam w ręku losy wasze i nie zawaham się... Wyrzekę słowo, spełnię czyn... Nie mordy, nie pomsta, nie nienawiść, ale nastaje sprawiedliwość!...

Padły huczne, doniosłe słowa, słowa zapалу i wiary. Ale wiary w duszy nie było. Śniałowski mierzył przez chwilę wyniosłym spojrzeniem przeciwnika, potem

odwrócił wzrok, odszedł. Siegnął był z przyzwyczajenia po miecz bojowy i robił nim wprawnie, ale oto odczuł znużenie. Serce ostygło...

— Widzę, że my nie możemy się porozumieć — odezwał się hr. Tobiasz. — Zaznaczę tylko, że nie przyszedłem prosić pana o protekcję, o uczynienie wyjątku dla moich dóbr... pan chyba słyszał, że ja nie gromadzę — głos hrabiego drgnął — a mimo to cisnął pan obelgę... Nie obraził mnie pan wszakże...

— O łunach i krwi i zniszczeniu pan zaczął — odpowiedziałem...

— Odpowiedział pan komu innemu... Ja chciałem ostrzedz przed pożarem, który zniszczy duszę...

Upłynęła długa chwila milczenia.

— Słucham pana — powiedział Śniałowski.

Ale gość popadł w zadumę.

— Uznaję niesprawiedliwość ustroju — zaczął wreszcie — któżby zresztą nie uznał? widzę krzywdę... Wy macie słusność, za sobą. Dom, w którym tylko jeden pokój wśród dziesięciu jest i ciepły i widny, należy przebudować, a ten, kto otoczony głodnymi, zasiada do obfitej uczy, winien nakarmić... Powiedziałem, że macie słusność za sobą. Czy ustrój obecny może być zmieniony, to jest rzecz poglądu wiary. Ale zmieniając go, jeśli zdołacie — wolno, jakby niechętnie i niewprawnie mówił hrabia Tobiasz.

— Zmieniajcie ustrój niesprawiedliwy, powtarzam, ja, dziedzic mnogich włości — ironia była w tych słowach — to nie jest wszakże główny wasz cel.

— Tak, to nie jest główny cel... to jedynie droga...

— I cel wasz jest zły...

(C. d. n.)

Hrabia Tobiasz urwał, i była cisza. Śniałowski, który siedział na łóżku (innych sprzętów w pokoju nie było) patrzył ku niemu z urąganiem... Z pod obojętności, apatyi i zgnębienia wydobywała się już w nim drażniąca chęć zmażdżenia, wyszydzenia, zdeptania tego przeciwnika, możnego pana, który przyszedł, może przysłany przez narodowców, żeby dawać mu nauki, żeby opamiętać, zawstydzić miokosa. Gniew zbudził pograżoną w letargu duszę...

Przeszedł się po izdebce.

— Rozpala się luna... tak, dla was luna — rzekł — ale dla nas to jest brask... Dzień wasz minął i rozpocznie się życie dla innych... Trzeba ludziom oddać co jest ludzkie. I niewolnicy mają prawo... ujarzmieni prostują się, stają w szeregu i idą na was, ciemiężców... ci, którzy w podziemiach, zapragnęli słowca... A pan nie pozwala!...

Śniałowski zaśmiał się sztucznie.

— Drżycie nad bogactwami waszemi — zjadliwie, cicho mówił — i dlatego straszycie nas zmorą zła i krwi. Czyliż nigdy nie przyszło wam na myśl, jakimi są te skarby wasze? że i one są z krwi, ze zła, z krzywdy... Bronicie przywilejów swoich, a jakim kosztem? Wykrętnie udajecie kapłanów dobra... Skądże wiadomo

nowicie ustawa o wolności osiedlania się z roku 1867. Pierwszy jej artykuł ma treść następującą:

a) Każdy obywatel ma prawo osiedlać się na całym obszarze niemieckiego państwa, w każdej miejscowości, — gdziekolwiek postara się o mieszkanie, b) ziemię w każdej miejscowości nabywać, c) w każdej miejscowości, gdziekolwiek osiadł, każde rzemiosło wykonywać, d) w wykonywaniu tych praw nie wolno żadnej władzy żadnego obywatela krępować lub ograniczać, e) nie wolno żadnej władzy zakazywać obywatelom niemieckiego państwa nabywania ziemi.

Ustawa ta jest tak wyraźna, że wywłaszczeni będą mogli powoływać się na nią przed sądem, co z niezawodnie nastąpi.

Nacisk zagranicy. W kołach hakatystycznych zapanowała konsternacja z powodu przekształcenia projektu wywłaszczenia przez komisję Izby panów i z powodu stanowczych protestów, podnoszonych przez ludność niemiecką obu dzielnic polskich. W pierwszej chwili prasa hakatystyczna usiłowała steroryzować przeciwników projektu, zarzucając im brak uczuć patriotycznych i grożąc im niełaską rządu. Gdy jednak urągawiska i groźby okazały się bezskuteczne i ruch opozycyjny nabrali nieprzewidzianej siły, uciekają się hakatyści do nowego argumentu.

Kierujący całą akcją antypolską „Posener Tageblatt“ oświadcza, że Izba panów powinna pamiętać o tem, żeby nie dawać nawet pozoru, jakoby ulegała wpływowi i naciskowi z zagranicy. „Prestige“ pruskie musi być zachowane. Prusy nigdy nie cofały się przed żadnymi trudnościami, bo to sprzeciwia się ich tradycjom. Obie Izby więc powinny zdobyć się na akt stanowczy, a nie wywoływać wrażenia, jakoby nacisk zagranicy oddziaływał na kierunek polityki pruskiej.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Centralne Towarzystwo rolnicze. W poniedziałek, 10 bm. rozpoczęły się w Warszawie trzydniowe obrady Centr. Tow. rol., na które zjechał bardzo liczny zastęp rolników ze wszystkich okolic kraju. Przewodniczył prezes Seweryn ks. Czetwertyński.

W pierwszym dniu obrad po zdaniu przez p. Miłkaszewskiego sprawozdania z ukończonych tylko co dziesięciodniowych kursów dla oficyalistów rolnych, radca Stanisław Dzierzbicki poruszył nadzwyczaj żywo temat wychodźstwa naszego ludu do Prus i do Ameryki ze szkodą dla rolnictwa krajowego. Rolnictwo w Polsce bynajmniej świetnie nie stoi, obecnie grozi mu nowy kryzys, a tymczasem trapi nas ciągle zjawisko dziwne, że zamiast eksportować produkty rolne, wywozimy — ręce do pracy. Mowca wskazywał, iż należy rozwinąć silną agitację, ażeby wzmogły się nasze kooperatywy rolne, oświatowe i handlowe, któreby dały możność włościanom zabrania się do gospodarstwa bardziej intensywnego i do pozostawiania w kraju rodzinnym.

Wywody radcy Dzierzbickiego omawiali: ks. Czetwertyński, pp. Antoni Hempel, M. Zakrzewski, Jelski, Mierzejewski i inni. Pierwszy z nich dowodził, iż wychodźstwo powstrzymać można głównie przez podwyższenie płacy zarobkowej i wogóle przez uregulowanie stosunków między dworem a wsią. P. Hempel zaś wskazywał, że nie można mówić o podniesieniu gospodarstw włościańskich, dopóki nie będą załatwione takie kwestye zasadnicze, jak komasacja gruntów włościańskich, wprowadzenie hipoteki włościańskiej, lub prawidłowego ustroju kolonizacji. W konkluzji zebrani przyszli do wniosku, że wszystkie zalecane środki powinny być zastosowane jednocześnie, wszystkie bowiem razem mogą przyczynić się do uchronienia nas od klęski wyludniania się kraju, a przez to upadku naszego rolnictwa.

Interesujący referat wygłosił w dalszym ciągu p. Stanisław Chaniewski, wiceprezes Towarzystwa. Wskazując na to, że produkcja roślinna staje się coraz mniej zyskową, gdy tymczasem wzrasta ogromne zapotrzebowanie produktów zwierzęcych, jak mięsa, mleka itp., prelegent nawoływał do jaknajszerszego rozwijania hodowli bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec, drobiu itp. Zastrzegł jednak mowca, iż gospodarstwa hodowlane muszą być zorganizowane z całą ostrożnością i muszą być oparte nie tylko na umiejętności, ale i na ścisłym rachunku. W tej kwestyi podał p. Chaniewski cały szereg cennych wskazówek.

Odpolszczanie szkół. Pogłoska, że rząd zamierza wprowadzić napowrót wykład rosyjski do szkoły technicznej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, sprawdziła się niestety. Świeżo wydany został rozkaz ministra komunikacji, ażeby reforma została niezwłocznie wprowadzona w wykonanie. Energiczne starania, które czyniła Rada zarządzająca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, ażeby szkołę oddać pod zawiadywanie ministerium oświaty i nadać jej charakter prywatny, nie odniosły skutku. Rząd odpowiedział odmownie, twierdząc, że szkoła kolejowa nie może mieć charakteru prywatnego, że musi należeć do ministerium komunikacji, i że wykład przedmiotów w języku rosyjskim zastrzeżony jest najwyraźniej w specjalnej ustawie szkoły.

Z polityki lwowskiego Wydziału powiatowego.

Tylokrotnie smutne nam dały doświadczenia kompromisy zawierane z wrogami nam dążeniami ruskich polityków, że zdawałoby się, powinna raz na zawsze już odejść wszelka w społeczeństwie naszym ochota do okupowania się radykalnym prądem ruskim małoduszności ustępowaniami. A jednak są jeszcze u nas pewne koła, które nie mogą się oduczyć tych paktów. Szkodliwych zawsze, bo zamiast ułagodzić przeciwnika, zachęcają go jeno do tem bezwzględniejszych napaści.

I jakże spodziewać się innego rezultatu. Toć świadczą one tylko o własnej naszej słabości, o braku siły i odwagi, aby stawiać otwarcie czoło wrogom na nas zakusom.

Lecz stają się one wprost przestępne, gdy dokonywują się kosztem praw polskiego ludu.

Niestety jednak w różnych magistraturach naszych wciąż jeszcze pokutuje zasada, iż lepiej przymknąć oczy na jakieś przekroczenie prawa ze strony ruskiej, na jakąś krzywdę zrażoną polskim chłopom przez ruskiego księdza, wójta, sędziego, czy ruską zwierzchność gminną, niż narażać się na napaści ruskich gazet i ruskich posłów.

Przyznać należy, że ostatnimi laty wiele się już w tym względzie zmieniło na lepsze. Lecz nie ze wszystkimi jest jeszcze dobrze. Szczególniej niejedyn Wydział powiatowy grzeszy nadmierną powolnością dla ruskich „działaczy“. Dla świętego spokoju umywa się tam skwapliwie ręce od wszelkiego zatargu między polską a ruską ludnością w gminach bez względu na meritum sprawy.

Zwyczać taki należy jaknajbardziej wytypić. A sposób na to: ścisła kontrola opinii publicznej nad działalnością rad i wydziałów powiatowych.

Gdyby publiczność polska korzystała więcej z prawa przysłuchiwania się posiedzeniom Rad powiatowych, które wedle ustawy są jawne, wszelka małoduszność w traktowaniu spraw narodowych, wszelkie zakulisowe układy i układziki Wydziałów powiatowych, lub — bo i to bywa — poprostu biur ich z ruskimi agitatorami musiałoby ustać zupełnie.

Tak jak dziś jest, zrzadka tylko, niemal przypadkiem, szczególny działalności Wydziałów powiatowych do publicznej się dostają wiadomości.

Miałem ostatnimi dniami sposobność przyjrzeć się bliżej traktowaniu polsko-ruskich stosunków w lwowskim Wydziale powiatowym.

W Dublanach jest większość Polaków. I na 12 radnych jest 7 Polaków, 5 Rusinów. Wskutek wszelkiej rozbieżności głosów polskich przy głosowaniu na wójta, wójtem został wybrany Rusin.

Od tej chwili Dublany stały się terenem zaognionej walki narodowościowej. Wójt bowiem korzysta z wszelkiej sposobności, aby szkanować większość polską, nadużywając w sposób wprost prowokacyjny swej władzy urzędowej. Dość przytoczyć dla przykładu, iż raz jednego przysłał on do Czytelni polskiej żandarma z rozkazem rozejścia się zebraniem z powodu jakoby zbyt późnionej pory.

Ludność polska radziła sobie jednak z nim sama, nie zwracając się o pomoc do władz.

W grudniu wszakże roku ubiegłego zaszedł wypadek, który oparł się o Wydział powiatowy.

Na zebraniu Rady gminnej, na którym było obecnych 9 radnych i 3 zastępców, postawił wójt na porządku dziennym wniosek o udzielenie z gruntu gminnego placu pod budowę kaplicy ruskiej. Spostrzegłszy jednak, że wniosek ten zostanie odrzucony większością 7 głosów polskich, nakazuje on pisarzowi przekreślić zaczęty protokół i oświadcza, że otwiera nowe posiedzenie z 9 tylko radnymi, zastępców zaś wzywa do opuszczenia zebrania. Wobec takiego nadużycia władzy ze strony wójta, wraz z zastępcami opuszczają posiedzenie i 4 radni polscy. Zebranie rady jest zdekompletowane, niezdolne powziąć ponownej uchwały. Mimo to pozostałych pięciu radnych Rusinów uchwała udzielenie z gruntu gminnego placu pod ruską kaplicę, a wójt każe pod protokołem zebrania Rady podpisać również i tych czterech radnych polskich, którzy opuścili byli posiedzenie Rady. Przesłana do zatwierdzenia Wydziałowi powiatowemu, uchwała ta została natychmiast zatwierdzona. Wprawdzie Wydział nie wiedział, że protokół posiedzenia Rady był nielegalnie zrobiony.

W każdym razie jednak dziwnym bardzo jest ten pośpiech Wydziału powiatowego w zatwierdzaniu uchwały stwarzającej w gminie o polskiej większości placówkę ukraińskiej agitacji, bez względu na to, że uchwała ta — jeśli by nawet była legalną — zapadła przypadkową większością 5 głosów, gdy Rada gminna liczy 12 członków.

A tem dziwniejszy jest ten pośpiech, że gdy polscy radni wnieśli rekurs przeciw zatwierdzeniu przez Wydział powiatowy nielegalnej uchwały zdekompletowanej Rady gminnej, pan sekretarz Wydziału powiatowego dokłada wszelkich starań, aby sprawę odwieść.

Rekurs ten wpłynął do Wydziału powiatowego 14 stycznia. Po dziś dzień nie został jeszcze przedstawiony do rozpatrzenia Wydziałowi. Tymczasem Rusini już kaplicę budują. I nie został on przedstawiony Wydziałowi z przypadku, lecz z rozmysłu.

Gdy bowiem na prośbę włościan dublańskich, zaniepokojonych zbyt długim milczeniem, zwróciłem się

do p. Merunowicza koło 25 stycznia z przedstawieniem sprawy i prośbą o zarządzenie jaknajszybszego dochodzenia na miejscu, p. Merunowicz oświadczył mi, że rekursu jeszcze nie otrzymał, a zresztą Wydział „tego rodzaju spraw nie lubi“, i że nie może się narażać prasie ruskiej. Dopiero na uwagę moją, że przecież i prasie polskiej nie dobrze się narażać, obiecał mi p. Merunowicz natychmiast po otrzymaniu rekursu przedłożyć ją Wydziałowi i zarządzić dochodzenie na miejscu. Mimo jednak tego przyrzeczenia, gdy powtórnie zwróciłem się doń w sprawie owego rekursu przed kilku dniami, p. Merunowicz znowu twierdził, że rekursu nie otrzymał i na dowód pokazał mi indeks wpływów, w którym istotnie rekurs ten nie był zanotowany. Na szczęście nie zadowolniwszy się tym dowodem, poprosiłem obecnego naszej rozmowie urzędnika o pokazanie mi księgi wpływów. I w księdze tej znalazł się rekurs rzeczony, zanotowany pod odpowiednią datą. Gdyby nie to, rekurs polskich radnych nie ujrzałby zapewne światła dziennego do sądnego dnia, bo nie był wykazany w indeksie, a Wydział jakoby takich spraw „nie lubi“.

Myszę jednak, że p. Merunowicz podsuwa Wydziałowi naszego powiatu własne swe tylko uczucia. Wątpię, czy rzeczywście Wydział spraw tego rodzaju nie lubi. Wierzę natomiast, że nie lubi ich p. Merunowicz, szczególnie w czasie przedwyborczym.

Światło pewne na sprawę tę rzuca fakt, że wójt i reszta prawyborców w Dublanach głosowali na wyborców „wskazanych z góry“. Lecz rachuba zawiodła, Polaków w Dublanach jest większość. To też wybrali oni wyborców, nie ich, których życzyło sobie biuro Wydziału powiatowego.

ST. GRABSKI.

Zgromadzenie lwowskich szynkarzy.

W sali teatru żydowskiego przy ul. Jagiellońskiej odbyło się wczoraj 13 b. m. popołudniu zgromadzenie członków Stow. gospodnio-szynkarskiego, w którym wzięło udział przeszło 150 osób. Zgromadzenie zajął imieniem komitetu reorganizacyjnego p. Arnold, podnosząc, że przełożenie Stow. gospodnio-szynkarskiego zawiodło nadzieje członków, nie odpowiadając swemu zadaniu. Dziś doszło do tego, że z korporacją szynkarzy, największą we Lwowie, bo liczącą 812 członków, nikt nie liczy się dlatego, że Stowarzyszeniu temu brak energicznego kierownika. Mowca osobiście nie występuje przeciwko prezesowi Łukawskiemu, sądzi jednak, że sędziwy wiek jego i inne czynności, którym się poświęca, nie pozwalają mu na zajmowanie się postulatami członków. Dziś rząd i gmina naciska szynkarzy, obciąża ich coraz nowymi podatkami, a tu niema komu stanąć w obronie krzywdzonych.

Wobec tego poważne grono członków Stowarzyszenia zawiązało się w komitet reorganizacyjny, który ma na celu pchnąć Stowarzyszenie na nowe tory postępu i rzetelnej pracy.

Po wybraniu prezydium zgromadzenia, w skład którego weszli pp. Kozłowski i Arnold jako przewodniczący i p. Lachs jako sekretarz, rozwinęła się obszerna i namiętna dyskusja nad postulatami szynkarzy.

P. Körner podniósł, że słuszne są skargi na przełożonego, ale niemniej winien jest zastępca przełożonego p. Löwenheck, który mimo młodego wieku również niewiele robi.

P. Kessler poruszył dawną już myśl założenia przy korporacji Tow. handlowego, aby uwolnić szynkarzy od wyzysku królów piwnych i spirytusowych.

P. Fabian zwrócił uwagę, że nie chodzi tu o jednostki, ale o byt setek rodzin szynkarskich, dziś silnie zagrożony. Obok co chwilę rosnących podatków, grozi szynkarzom kartel piwny, który zda szynkarzy na łaskę i niełaskę producentów.

P. Arnold skarżył się, że wydział korporacji nie uczynił nic w sprawie sprzedaży piwa fiaskowego, a dziś komitetowi odmawia sali Towarzystwa na obrady, jakby sala ta nie należała do członków. Wszyscy znają szynkarzy przed wyborami, znając ich wpływ na wybory. Dziś restauratorowie nie pójdą na lep Strzelnicy, nie dadzą się omamić jej obietnicami, ale pójdą drogą postępu i wybiorą posłów, którzy będą zasługiwać na zaufanie.

P. Müller podniósł, że część winy tego zła, które gniecie szynkarzy, ponoszą sami członkowie korporacji, którym brak solidarności.

W dalszym ciągu przedstawił mowca postulaty, które wywalczyć powinien przełożony korporacji. Koncesye powinny być podzielone na klasy, bogatszy szynkarz powinien płacić więcej, a uboższy mniej, a rozdziałem ma się zająć korporacja i wypłacać różnice właścicielom arkuszy. Przełożenie powinno również zająć się uregulowaniem stosunku między pracodawcami a pracownikami zapobiegając lichwie w przymusowym nabywaniu piwa u tego lub owego dostawcy, dążyć do ograniczenia liczby sklepików, którym wolno sprzedawać piwo fiaskowe, do sprawiedliwego rozdziału podatku i t. p.

Zabierali jeszcze głos pp. Flitter, Graf, Herold, Briefer i inni, poczem uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

Zebrani członkowie Stow. gospodnio-szynkarskie

Na sezon! Stroje balowe

PIERWSZA KRAJOWA

Jedyna tego rodzaju w kraju

i wszelką garderobę prutą i nieprutą, materye, portyery, firanki, futra i pióra

czyszczy chemicznie i farbuje na miejscu we Lwowie

PAROWA FARBARNIA I CHEMICZNA PRALNIA

we Lwowie, ul. Jagiellońska 20.

Al. Kozłowski 8. — S. Kozłowski 20.

wzywają przełożenie do przedsięwzięcia wszelkich kroków, celem przeprowadzenia wyboru przełożenia najdalej do końca marca br., a to celem tem łatwiejszej reorganizacji statutu towarz. handlowego i aby postarać się o taki zarząd, któryby potrafił zreorganizować Towarzystwo w duchu postępowym. Równocześnie zgromadzenie daje komitetowi reorganizacyjnemu dyrektywę czuwania nad tem, aby wybory wypadły po myśli zgromadzonych, pozwalając mu na ustawę przepisane kroki.

Zgromadzeni wzywają przełożenie, aby wspólnie z komitetem reorganizacyjnym dolażyło starań, aby przy zamierzonym podwyższeniu podatku od wódki zmieniona została obecnie obowiązująca ustawa z d. 23 czerwca 1881, dotycząca tzw. „osobnej opłaty“.

Zgromadzeni wzywają przełożenie, aby komitetowi reorganizacyjnemu oddawało lokal korporacji na posiedzenia i inne czynności na każde jego żądanie.

W końcu zebrani nadają komitetowi reorganizacyjnemu prawo zwolnienia drugiego zebrania w jak najkrótszym czasie, na którym przedstawi się zgromadzonym kandydatów na posłów do Sejmu, celem wysłuchania ich politycznego wyznania i ewentualnego ich popierania.

Na tem zakończono trzygodzinne obrady.

Z sali sądowej.

Rozruchy w Horucku.

Stryj 10 lutego.

Epilogiem krwawych rozruchów wyborczych w Horucku w dniu 24-go maja z. r. była rozprawa sądowa, przeprowadzona przed tut. trybunałem zwykłym w dniach od 3 do 9 bm.

Przedmiot rozprawy stanowiły rozruchy podczas ściślejszych wyborów posłów do Rady państwa z pow. stryjskiego, gdzie kontrkandydatami byli moskalofil ks. Dawydiak i dr. Oleśnicki, znany przewódca ukraiński. Za tło, na którym się owe krwawe rozruchy rozegrały, uważać można szaloną, wprost podburzającą agitację, jaką z okazji wyborów do Rady państwa wszczęli Rusini w Galicyi wschodniej.

Agitacja, mająca na celu wybór posła Rusina, prowadzona z bezprzykładną namietnością, nie przebiegała w środkach. Każdy był dobry, byle skutek był osiągnięty. Tak też było i w Horucku, pow. stryjskiego, gdzie się zwalczały partya ukraińska i moskalofilska. W spokojny, cichy, pracowity, ale ciemny lud puszczono sforę agitatorów, którzy nie przebiegali w słowach, byle zohydzać kontrkandydata, nie mieli dość obietnic, byle sympaty chłopów zyskać dla swego kandydata. Rzecz nie dziwna, że w ludzie, podsycałym ustawicznie płomiennymi przyrzeczeniami wzburzyła się krew, że wybór swego kandydata uważał on niejako za rękojmię lepszej materyalnej przyszłości. „Lisy, pasowyska“ to atut, który przy ostatnich wyborach do parlamentu był najsiłniejszym, a kto zna duszę chłopów, do roli przywiązanego, ten wie, że zarazem atut najskuteczniejszy.

Wskutek tej niezdrowej agitacji wytwarzało się w ludzie jakieś fanatyczne przywiązanie do pewnego kandydata.

Tak było i w Horucku; 24 maja z. r. zgromadzeni przed lokalem wyborczym chłopcy oczekiwali zamknięcia skrutynium i ogłoszenia wyniku głosowania. Kiedy około godziny 7-mej wieczorem miejscowy paroch, przewodniczący komisji wyborczej, ks. Skobielski ogłosił wynik głosowania, w którym dr. Oleśnicki otrzymał znacznie więcej głosów aniżeli ks. Dawydiak, podniesiono w tłumie okrzyki oburzenia i zawodu, a zarazem głośno wypowiadano zarzut, że pokradziono znaczną ilość głosów na rzecz dr. Oleśnickiego. Pod adresem ks. Skobielskiego padały epitety najgorszego gatunku, ozwały się okrzyki groźby: „my jego rozidrem na kawałki“, „pokusajemyo zubamy“, „ubijemo“ i t. p. Wzbudzony tłum, który zwartym pierścieniem otoczył lokal wyborczy, domagał się wydania członków komisji wyborczej Wirtha i miejscowego arendarza Mesusego, aby im „śmierć zrobić“.

Członkowie komisji znaleźli się w położeniu groźnym. Zamknięci w lokalu wyborczym, narażeni byli na czynne ataki tłumu, zaś interwencya żandarmów, którzy wzywali do rozejścia się nie na wiele się przydała. Arendarz Mesuse w panicznym strachu ukrył się na strychu, gdzie poszedł odmawiać modlitwy, przygotowując się na śmierć.

O g. 9 wieczorem sytuacja zmieniła się na gorsze. Tłum, coraz bardziej roznamietniony, począł stawiać opór czynny żandarmeryi, w kierunku lokalu wyborczego i żandarmów poczęły padać coraz gęściej kamienie. Wówczas komendant żandarmeryi, po kilkukrotnych bezskutecznych wezwaniach do rozejścia się zakomenderował jedną salwę, potem drugą. Tłum pierzchnął w popłochu. Na placu przed lokalem wyborczym zostały 4 trupy i 9 ciężko rannych — ofiary fanatyzmu politycznego i zbrodniczej agitacji.

Wszczęte później śledztwo sądowe sprowadziło na ławę oskarżonych 66 oskarżonych, którzy zapełnili po brzozy wielką salę rozpraw. Rozprawę prowadził radca Vincenz, oskarżał prokurator p. Majer, na ławie obrońców zasiadli dr. Dobrianskij i dr. Pawecki ze Lwowa, dr. Dudykiewicz z Kołomyi i dr. Siokoło z Drohobycza.

Rozprawa, prowadzona, mimo oibryzmiego materyału, bardzo starannie, trwała 6 dni. Przebieg jej był też spokojny dzięki taktowi przewodniczącego, jakkol-

wiek nie odbyło się bez drobnych scysyj między trybunałem a obrońcami.

Dnia 9 b. m. ogłosił przewodniczący wyrok, skazujący Iwana Małyk na karę więzienia 5 miesięcy, Naście Horucką na 3 miesiące, Jewkę Małyk i Nykołę Łuciów po 2 miesiące, Julkę Martynciów Bilokur, Jakima Hryńciw i Senia Jacuch po 1 miesiącu, Stasia Daciów na 3 tygodnie, Petra Kisil, Michała Dudycz i Katarzynę Pawliszak po 10 dni, Ewę Jacuch na 7 dni, nadto 13 po 5 dni, 9 po 3 dni, 8 po 2 dni, zaś 25 uwolniono od winy i kary.

Przeciw wyrokowi zgłosiła obrona zażalenie nieważności. Zasadzeni byli wyrokiem sądu bardzo przygnębieni, jak wspominałem bowiem lud w Horucku jest spokojny i cichy, a dał się unieść tylko namietności i ponosi skutki posłuchu podszeptów zlej i zbrodniczej agitacji.

Z opery.

Premiera „Złota Renu“ R. Wagnera.

Wczoraj wykonano po raz pierwszy na naszej scenie pierwszą część tetralogii R. Wagnera, t. j. „Złoto Renu“, dzięki czemu do całości brakuje dziś już tylko ostatniej, t. j. „Zmierzchu bogów“. W porównaniu z „Walkirią“ i „Zygfydem“, pierwsza część tetralogii nie przynosi słuchaczowi tak licznych i wielkich piękności, jak dwie następne, niektóre jednak, jak cały wstęp (na dnie Renu), lub poszczególne usteypy w Nibelheimie i w odsłonie ostatniej, należą do rzędu najwspanialszych momentów twórczych Wagnera i robią wrażenie równe, innym podobnym.

Przebieg wczorajszej premiery, był z tego względu okazały, że publiczność zapełniła teatr doszczętnie i przyjmowała utwór jako też i wykonawców bardzo gorąco.

Ma pierwszym miejscu wyróżnili się pp. Bandrowski, jako Loge i Ludwig, jako Alberik, córki Renu: pp. Hendrichówna, Lachowska i Markówna dzielnie się sprawiły, zespół ich był zarówno pod względem dźwięku, jak i pod względem ściśłości bez zarzutu. Na czele dalszego szeregu wykonawców stoi p. Okoński, jako Wotan. Orkiestra (pominawszy wypadkiem spowodowany brak arfy) spełniła zadanie swe sumiennie. Dyrygował nią p. Ribera. Wogóle, jak na obecny stan naszej opery, wykonanie było dobre: zadano sobie widocznie starań dużo.

Osobne uznanie należy się stronie dekoracyjnej, która przeszła tym razem oczekiwania widzów, ale zarazem i przewyższyła poziom wykonania artystycznego. Dno Renu, zarówno jak i piękne dekoracje 2 i 4 odsłony były bardzo ładne i malownicze, efekty sceniczne udawały się, tęcza stała się ich punktem kulminacyjnym.

Do szczegółów „Złota Renu“ wrócimy jeszcze po drugim wykonaniu nowości.

ST. NIEWIADOMSKI.

Z karnawału.

Wspomnienie balu akademickiego.

Było już po 12-ej kiedy wszedłem do wielkiej sali Filharmonii. Z łóż wychylały się ciekawe główki; na sali, którą wieńcem otoczyły drzemiące już mamy i ciocie, dwa długie, wyciągnięte pod linię rzędy czarnych fraków. Środkiem, grając całą gamę barw, przewija się z denerwującym szelestem wionąc odurzającą wonią perfum, korowód gaz, koronek, jedwabi. Korowód dzieli się na dwie kolumny i staje naprzeciw czarnych szeregów. Idą naprzeciw siebie... odzywa się jedna para, potem druga, trzecia, czwarta... Zawirowało na sali... przy upajających tonach muzyki płyną dziesiątki par... walc... czasem z obłoków gazy zabłysną białe ramiona, uderzy para oczu błyszczących, zacerzawienia purpurowe wargi.

— „Piękny dobry wieczór!“ — oparta na ramieniu dansera stała przedemną śliczna pani Stasia, pokazując w uśmiechu przepyszne ząbki — „Może się pan ze mną przywita?... już dwa razy rzuciłam panu najpiękniejszy z uśmiechów jakimi rozporządzałam, ale pan ani się popatrzył... siadaj pan na moje krzesło — o tam pod łóż bo mi pan się zgubi, a nie zemnij mi pan zarzutki!“... i utonęła w wirze.

W pani Stasi kochałem się od jedenastu lat, jeszcze od czasu, kiedy była panną Stasią, i nosiła krótkie sukienki. Przy każdej sposobności jej to powtarzałam co prawda bez skutku i widoków powodzenia. Wzajemnej harmonii to jednak nie psuje. Jestem więc posłuszny, siadam na wskazanym krzeselku, lokując nabożnie zarzutkę na kolanach i podziwiam schronisko góralskie, co się rozsiadło wysoko na wzniesieniu wśród zieleni i kwiatów.

Za chwilę jest już pani Stasia, zaróżowiona, omdlewająca.

— A co? Pan jak zawsze późno. Ładny z pana sprawozdawca.

— Nie szkodzi. Zobacze wszystko.

— Nic pan nie zobaczy. Nie widział pan „zbójnickiego“ nie widział pan poloneza, nie widział pan...

— Ale pani mi to wszystko opowie.

— Właśnie że nie opowiem. A zresztą niech pan zna moje dobre serce. Zaraz panu podyktuję sprawozdanie. Pisz pan...

— Piszę.

— Więc. Sobotni bal akademicki, zajmie w kronice karnawałowej jedno z pierwszych miejsc... Zaraz... jak wy to piszecie? Aha!... pisz pan:

Bal otworzył polonezem rektor dr. Dembiński z hr. Starzyńską, w następnej parze szedł hr. Juliusz Bielski z pnią Jędrzejowiczową, w trzeciej prof. Mars z panią Balzerową, w czwartej... kiedy już nie pamiętam... to zresztą niepotrzebna parada? Jak tu zresztą pamiętać... tyle osób. Zaraz... pisz pan: zauważyliśmy między innymi marszałka hr. Badeniego, prezydenta m. Ciuchcińskiego, wielu profesorów uniwersytetu i w. i.

A co? Żle dyktuję? Do kadryla stanęło 160 par. Zabawa trwała do białego rana... o! z pewnością „białego mazura“ będziemy tańczyć o świcie. Popatrz pan ilu danserów, o pietruszkowaniu i mowy niema.

— Mogę prosić o jedną turę? — jakiś młodzieniec zgął się w ukłonie, ukazując śliczny rozdziałek pośrodku wypomadowanej głowy.

— Proszę! Trzymaj pan wachlarz, bo mi zawadza...

Już jestem. Patrz pan, jakie śliczne toalety. Nie patrz pan na mnie, tylko w notes, bo palniesz pan jakieś głupstwo, a potem będzie, że to moja wina.

— A czyja?

— Nie klócić się, tylko pisać — zaraz, zaraz — więc pani Starzeńska wystąpiła we wspaniałej toalecie z brokatu pastelowo-błękitnego, p. Jędrzejowiczowa w seledynowej w koronkowe gipiury, p. Balzerowa w niebieskiej w różowe kwiaty o ginących w tle konturach, p. Halbanowa w białej reformowanej z figurami ze złotych paciurek, p. Abrahamowa w perłowej, ubieranej koronkami i barwnymi szarfami, p. Gostyńska w czarnej jedwabnej z aplikacją i dżetami, p. Bilikowa w białej, pokrytej czarnym tiulem z aplikacjami, p. Kotwiczowa w czarnej ze złotą bordiurą, p. Wład. Kozicka w białej, krytej srebrną gazą, p. Oskarowa Łozińska w kremowej z materyi chine z koronkowymi wstawkami, p. Krzywobłocka w czarnej ubieranej dżetami, p. Pillerowa w niebieskiej z białą welonową w różę, pani... ale już dość... Będę panu całą noc dyktować sprawozdanie, a mój danser już się niecierpliwi. O, grają mazura... Pan nie tańczy? Pewnie! nudziarz z pana. A jakie śliczne panny! O, panna Balzerówna w lekkiej różowej z inkrustacjami z różyczek, pna de Martin w mglisto-niebieskiej, Reissówna w różowej... patrz pan jakie ona ma przepyszne blond warkocze... aż zazdrość zbiera — o! pna Gostyńska w białej jedwabnej, pna Manasterska w ślicznej różowej w polne różyczki...

— No! pan nie tańczy, ale ja tańczę i po to tu przyszedłam — zatem au revoir!

— Jeszcze jedno słowo... Kto to ta śliczna pani w czerwonej sukni z czerwonymi blaszkami?

— Ależ to nie blaszki! Na niczem się pan nie rozumiesz. To pailletki.

— Więc z pailletkami.

— Aha! zauważyłam już, że ja pan wciąż podziwia. Otóż właśnie że nie powiem.

— A ja właśnie ją w sercu stąd uniosę!

— To ja pan sobie unosi!... ale, ale nie unosi pan mojej rękawiczki!

— Będę ją nosił przy kapeluszu... pardon! chciałem powiedzieć przy szyszakul

— Nie będziesz jej nosił piękny rycerzu, bo mi potrzebna, a zresztą sprzeniewierzyłeś mi się... Bywaj zdrow i nie psuj mi mazura, bo kto wie kiedy znowu tak dobrze będę się bawić. Ale a propos — a daj pan późno sprawozdanie, tak, jak spóźniłeś się na bal...

Jakby przewidziała — ale balowi nic to nie zaszkodzi.

GADEUSZ.

MIGAWKI.

WCZORAJSZY SPACER.

Mój znajomy pisze mi dziś:

„Wybrałem się wczoraj przed wieczorem pomimo panującej drożyny na spacer. Przeczuwałem, że mój spacer będzie niedobry, bo zaraz po wyjściu z bramy sportałem kota i poetę lirycznego, co zawsze uważam za złą wróżbę.“

Pomimo, że nie szedłem na żadne zgromadzenie przedwyborcze, miałem ze sobą parasol, który otworzyłem, a nadto nastawiłem kołnierz od futra, ażeby nie poznawał wierzycieli na ulicy. Nie wyglądałem wcale ponętnie, a jednak trzy panie, jedna po drugiej wpadły w moje objęcia, z których uwolniłem je po pobieżnym skonstatowaniu, że nie są piękne ani młode, pomimo, że panuje drożyna. Jedna nawet nazwała mnie przez zapomnienie balwanem, z czego wnioskuje, że po ciemku wzięła mnie za lwowskiego powieściopisarza. Po wyjaśnieniu nieporozumienia, poszła swoją drogą, tj. drogą cnoty pomimo drożyny, a ja swoją tj. na ulicę Karola Ludwika.

Jeszcze zanim dostałem się na ul. Karola Ludwika usłyszałem poza sobą nagły krzyk, jednocześnie coś chwyciło mnie za nogę. Obejrzałem się z przerażeniem i spostrzegłem eleganta, który leżał wyciągnięty na trotuarze, jak struna i chwycił się mojej nogi, niby deski ratunkowej. Mam czule serce i nie lubię, gdy kto na przywitaniu podaje rękę mojej nodze. Przeprasiłem tedy leżącego, że dłużej nie mogę się przy nim zatrzymać i uwolniwszy nogę z uścisku, poszedłem dalej.

Kusiło mię złe, jak niewinnego kandydata mandat sejmowy, więc nie zważałem na ślizgawicę i maszerując

Broszury i atesty na żądanie.

Lwów, ul. Pańska 27.

Także i w aptekach. Kraków; Podwale 5.

Chcesz być zdrowym i żyć długo pij mleko zdrowia

Le Ferment

lub używaj

Laktobacyliny.

śmiało dalej, zajeżdżałem parasolem jakimś panu w cylindrze, któremu to panu mój postępek nie był dość jasnym, bo prosił mnie o bliższe określenie, pytając: Co to ma znaczyć? Nie dałem mu żadnej odpowiedzi, bo z ludźmi, którzy mi nie są przedstawieni, z zasady na ulicy nie rozmawiam. Zresztą był przecież komentarz zbyteczny, bo fakt sam mówił za siebie.

W tem miejscu jakaś nieostrożna, bo bardzo otyła para, prowadząca młodą córeczkę, pośliznęła się i chciała koniecznie upaść, czemu stanowczo sprzeciwiła się córeczka i podchwyciwszy matkę korpulentną, uratowała część trotuaru od załamania, za co jej Rada miejska na tajnem posiedzeniu powinna uhonorować podziękowaniem.

Przyglądał się tej strasznej scenie jakiś oparty o Kasę oszczędności zamglony alkoholem obywatel, po którego minie można było poznać, że u niego oś obraca się naokoło świata, świat naokoło miasta, miasto naokoło ratusza, ratusz naokoło policyjanta, policyjant naokoło konia, koń naokoło swego ogona i na odwrót. Bo nawet krzyknął:

— Kelner! Podnieś tę babę i podaj mi ją z chrzanem albo z musztardą, albo na widelec, tylko na gorąco!

Pomimo panującej drożyzny.

KL.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Ależ to jest okropny mój stan!

Gardło mię boli, kaszel mię męczy, a przecież flegma nie chce odchodzić; wszystkie czynniki mię rozbiły i nawet w nocy śpokoju mi nie daje. Stan ten trwa już czas dłuższy i byłem w obawie, że się niebezpiecznie rozchoruję. — Polecono mi gorąco zażyć Faya prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych i co Panu powiem — po użyciu 2 pudełek straciłem kaszel całkiem i czuję się zupełnie zdrow. Spróbuj Pan też kiedy, pudełko kosztuje tylko K. 1.25 i wszędzie je otrzymać można. 500

Główny skład u Sz. Haya, c. i k. nadw. dost. Lwów.

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczyna naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych

Dr Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim, wrócił z podróży naukowej i ordynuje
Lwów, ulica Kopernika l. 28,
od godz. 3—5 popołudniu. 1608

Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie,

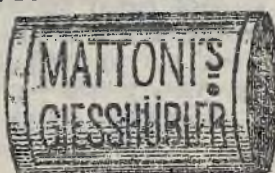
Telefon nr. 924.

ul. Kościuszki 7.

dostarcza na żądanie li tylko swoim członkom „Lactoformolu”, produktu zapewniającego daleko wyższe, niż dotąd wydatki przy fabrykacji spirytusu. 1715

WYPALONY ZNAK NA KORKU

dla ochrony przeciw fałszerstwom



MATTONI'S
GISSHÜBLER
Sauerbrunn

FRANCYSKA JIŻKA GORZKA WODA

Wiadomości bieżące.

→ Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania dyrektorowi teatru polskiego we Lwowie, Wp. Ludwikowi Hellerowi, za urządzenie przedstawienia na rzecz Towarzystwa. Wdzięczność nasza jest tem żywszą, że cele Towarzystwa naszego doznają ze strony Wp. Hella zawsze jak najchętniejszego poparcia. Wydział Tow. Dzien. Polskich.

→ Z kolei. Ruch ogólny przywrócono: na szlaku Stryj—Chodorów linii Stryj—Tarnopol d. 13 b. m. pociągami 3313, na szlaku Jarosław—Rawa ruska d. 13 b. m. pociągami 914, na szlaku Sambor—Sianki d. 13 b. m. pociągami 2123 i 2128.

→ Widowiska i zabawy Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej „Sokół” urządza w niedzielę, d. 16 bm. w sali „Gwiazdy” (ul. Franciszkańska l. 7) przedstawienie amatorskie. Początek o g. 7-ej.

Kółko zabawowe drukarzy lwowsk. urządza „Kostiumówką drukarską” w kotylnem w sobotę, d. 15 bm. w własnej sali przy ul. Piekarskiej l. 18.

Wieczorek z tańcami w sali Tow. naucz. szkół lud. m. Lwowa odbędzie się w sobotę d. 15 bm. Komitet przygotowuje szereg atrakcyjnych niespodzianek.

Tow. polsk. młod. im. Bartosza Głowackiego wraz z Czytelnią dla kobiet im. Emilii Platter T. S. L. Kółka T. T. Jeża urządza w niedzielę d. 16 bm. o godz. 7-ej w wielkiej sali „Kasyna urzędniczego” Rynek l. 9 przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu tańce.

→ „Piekiełko”-wieczorek kostiumowo-maskowy, który Kasyno m. urządza 27 bm. zaczyna już naprawdę wrzeć i

kiepieć. Specjalny komitet artystyczny ad hoc uproszony, obmyśla niezwykłą, w stylu iście dyabelskim dekorację sal i kłatki schodowej. Oryginalne tańce i grupy stylowe wprowadza komitet aranżerów. Wszystko to złożyć się ma jednak tylko wówczas na zabawę wykwintną a prawdziwie wesołą, jeśli pamiętać będą o niej ci wszyscy co znają od dawien dawna atrakcyjną siłę wieczorów kasynowych.

Sekretaryat Kasyna udziela codzień od godz. 5 do 9 wszelkich wyjaśnień w kwestjach sporno-kostymowych, tudzież przyjmuje zgłoszenia.

→ Z Komitetu budowy pomnika Fr. Chopina we Lwowie. Na cel pomnika otrzymał komitet od „Izoldy, Tristana i Brangare za niedoszły interes nautowy” 177 koron 5 hal., od Pelagii hr. Skarbównej 90 kor., za które wyraża ofiarodawcom najszczerze podziękowanie. Imieniem komitetu Al. Tchornicki.

→ Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sobotę, dn. 15 bm.; Doc. pryw. Uniw. dr. E. Bernacki: Sztuka długiego życia (z demonstr.) Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o g. 7.

→ Teatry: Teatr miejski:

W piątek po raz pierwszy „Jej siostra” (Sa Soeur) komedia w 3 aktach Fr. Bernarda; z udziałem pp. Gostyńskiej, Jankowskiej, Ogińskiej, Czaplińskiej, Karszo, Połeckiej, Romanowej, Nahornówny, Nowackiego, Hierowskiego, Kwiatkiewicza, Dobrzańskiego, Walewskiego, Kęckiego, Ruszczyka i innych. Reżyseruje p. Nowacki.

W sobotę o g. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Wesele” dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę o g. 7:30 w. po raz 2-gi „Złote Renu” Ryszarda Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego.

W niedzielę o g. 3:30 pop., „Sen nocy letniej”, kom. w 5 aktach W. Szekspira, przekład Stan. Koźmiana.

W niedzielę o godz. 7:30 po raz 10-ty „Czar walca” (Ein Walzer-traum) operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską.

W poniedziałek po raz 2-gi „Jej siostra” komedia w 3 aktach Fr. Bernarda.

We wtorek po raz 3-ci „Złote Renu” Ryszarda Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego.

We środę po raz pierwszy „Pochodnia pod korcem” (La Fiaccola sotto il moggio) tragedia w 4 aktach Gabryela d'Annunzio, tłum. z włoskiego Karolina Dzieduszycka. — Z udziałem pp. Gostyńskiej, Siemaszkowej, Otrembowej, Rybickiej, Wiśniewskiej, Chmielińskiego, Feldmanna, Wostrowski i Wysockiego.

We czwartek wyjątkowo o godz. 3 popoł. na rzecz emigrantów z pod zaboru rosyjskiego, staraniem Komitetu: „Wesele”, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

We czwartek wyjątkowo o godz. 7:30 wieczór po raz 4-ty „Złote Renu”, Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleks. Bandrowskiego.

W piątek po raz drugi „Pochodnia pod korcem”, tragedia w 4 aktach Gabryela d'Annunzio, tłum. z włoskiego Karolina Dzieduszycka.

W sobotę o godz. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Kupiec wenecki”, komedia w 5 aktach Szekspira, z p. Żelazowskim w roli Shyloka.

W sobotę o godz. 7:30 wieczór po raz piąty „Złote Renu” Rysz. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. „Sen nocy letniej”, komedia w 5 aktach Szekspira, muzyka Mendelssohna.

W niedzielę o godz. 7:30 wieczór po raz 11-ty: „Czar walca” operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Mitowską.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek „Chmury”, kom. Arystofanesa, przekład Edmunda Żegoty Ciągiewicz.

W sobotę „Mąż męczennik” krotowchwa w 3 aktach P. Vebera (nowość).

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Bedeem polskie” Jasełka w 3 aktach L. Rydla (ceny popularne).

W niedzielę o g. 7 w. „Mąż męczennik”, krotowchwa w 3 aktach P. Vebera.

→ Budżet miejski. Na ostatniemu posiedzeniu komisji budżetowej miejskiej załatwiono trzy rubryki wydatków budżetu gminnego.

Rubrykę XIV, policja ogólna (ref. p. Jonasz), przyjęto w kwocie 124.463 k., przyczem ponowiono rezolucję zeszłoroczną w sprawie zakupu płacht ratunkowych dla straży ogniowej miejskiej.

Rubrykę XI, policja miejscowa i areszty miejskie (ref. p. Beiser), uchwalono w kw. 121.851 k.

Przy tej sposobności podnoszono niedogodności i niebezpieczeństwa wynikające z tego, że sport saneczkowy nie jest uregulowany i odbywa się na wszystkich prawie drogach. W tym kierunku uchwalono rezolucję z wezwaniem do magistratu, ażeby wyznaczył pewne miejsca, na których sport saneczkowy może być uprawiany, z wykluczeniem jednak wszystkich dróg komunikacyjnych.

Przy dziale aresztów miejskich podniesiono potrzebę dozorczyń kobiet dla dozoru i usługi kobietom, znajdującym się również w aresztach — i uchwalono rezolucję do magistratu z poleceniem zbadania tej sprawy.

Z następnej rubryki XII, policja sanitarna (ref. p. dr. Szpilman), załatwiono tylko pierwszy dział, obejmujący placę personalu służby sanitarnej. Przy tej sposobności liczni mówcy podnosili zbiorokratyzowanie fizykatu. Dalej, że czynności lekarzy miejskich zostały obecnie skoncentrowane w fizykacie, skutkiem czego agendy lekarzy miejskich są zredukowane do minimum, że w następstwie tej koncentracji liczne sprawy i wyniki odbytych rewizyj sanitarnych zalegają w biurze fizykatu niezakończonych itp. inne niedogodności.

Podnoszono również, że komisja zdrowotna miejska nie spełnia tego zadania, jakie w myśl statutu jest jej wyznaczane, że rzadko bywa zwoływana itd. Liczni mówcy domagali się reformy służby sanitarnej, decentralizacji fizykatu, tak, aby każdy lekarz miejski był w swoim okręgu fizykiem, dalej rozszerzenia działalności lekarzy miejskich w kierunku czuwania nad czystością i higieną na ulicy i w domach, wreszcie konieczność zwracania bacniejszej uwagi na działalność szkolną pod względem higienicznym i sanitarnym.

Uchwalono też rezolucje:

1) w sprawie zwołania ankiety dla reorganizacji służby sanitarnej miejskiej;

2) aby wprowadzono w życie tygodniowe konferencje komisarzy dzielnic wspólnie z lekarzami miejskimi i fizykami dla systematycznego badania stosunków zdrowotnych i czystości w mieście;

3) w sprawie reformy policji sanitarnej miejskiej; i instrukcji dla lekarzy miejskich po zbadaniu projektu rządowego co do kreowania posad lekarzy policyjnych, którzyby objęli część agend lekarzy miejskich;

4) w sprawie częstszego zwoływania komisji zdrowotnej miejskiej i przedkładania jej spraw należących do jej kompetencji.

Następne posiedzenie komisji budżetowej dziś.

→ Z Związku naukowo-literackiego. Na wczorajszym posiedzeniu Związku miał wykład prof. Rudolf Zuber o swej podróży do Wenezueli i Antylów. Egzotyczna kraina, a co więcej barwny i nadzwyczaj zajmujący wykład prelegenta trzymał ciekawość licznie zebranej publiczności w ustawicznym naprężeniu.

Podróż w te okolice odbył prof. Z. w pierwszej mniej więcej połowie 1900 r., w celach badań geologicznych.

Wykład swój rozpoczął od opisu geograficznego położenia tej części Ameryki południowej, przeszedł następnie do klimatu, który jest międzyzwrotnikowy, posiada więc jedną porę roku, która się tylko różni większymi lub bardzo nieznacznie opadami. Ta druga sucha część roku trwa krócej, bo tylko od listopada do marca, podczas, gdy resztę wypełniają deszcze, nagłe i ulewne, ale trwające krótko, a woda z nich powstała wysycha prawie natychmiast.

Prelegent w podróży swej zatrzymał się na niewielkiej francuskiej wyspie Martynice, gdzie zwiedził dwa większe miasta, mianowicie zasypiane niedawno przez obok wznoszący się wulkan Mont Pelée, a podówczas jeszcze kwitnące miasto St. Pierre i drugie, które jest teraz stolicą Martyniki i siedzibą gubernatora, Fort de France.

Stąd udał się na wyspę Trinidad, niegdyś posiadłość hiszpańską, teraz angielską, gdzie właśnie wybitnie wyróżniają się dodatnie cechy gospodarki angielskiej od systemów kolonialnych innych państw. Anglicy bowiem nie tylko starają się wszelkimi sposobami o podniesienie zajętego kraju, ale wysyłają też na stanowiska odpowiedzialne w koloniach, na gubernatorów i komendantów ludzi nieposzlakowanych, bardzo doświadczonych, gdy tymczasem inne państwa, a zwłaszcza Hiszpania i Niemcy wysyłają do swych kolonii najgorsze elementy.

Jednym z ciekawszych zjawisk na tej wyspie jest położone w jej południowej części duże jezioro asfaltowe, wypełnione najlepszym asfaltem, bo w stosunkowo wysokiej temperaturze nie topiącym się, a przy niższej temperaturze nie kruszącym się.

Jezioro to, mimo ustawicznego wydobywania tego materiału wciąż się na nowo napęnia.

Najdłużej w czasie swej podróży, bo 2 miesiące, zabawił prof. Z. na wysepce Pedernales, położonej w okolicy bardzo niezdrowej, bo w olbrzymiej, wielkością równej powierzchni Galicji, delcie rzeki Orinoko-Sama ta rzeka nieładna, rozczepia się na cały szereg ramion, w których znowu rozsypanych jest mnóstwo wyseppek, porosłych bujną, choć brzydką roślinnością. Flora ta, o liściach barwy przeważnie czarno-zielonej, o gałęziach dziwnie splecionych tworzy mnóstwo zarośli, które są wyborną kryjówką różnego rodzaju owadów, robactwa i węzów.

Jedne chybą ptaki pyszne barwą upierzenia, nadają trochę urozmaicony wyraz tym smutnym i niebezpiecznym dla życia ludzkiego okolicom.

Zwiedziwszy jeszcze po drodze ślicznie położoną stolicę Wenezueli, Karakas, a potem wyspę Haiti z dwoma republikami murzyńskimi i wyspę św. Tomasza wrócił prof. Z. do Europy.

Zdobycze tej ciekawej podróży, przedstawione wczoraj w barwnym streszczeniu na konferencji „Związku”, mają wielkie znaczenie dla nauki polskiej, dokonane przez jednego z jej przedstawicieli. Dla słuchaczy, których odczyt interesował z fachowego punktu widzenia, był on referatem naukowych spostrzeżeń geologa, dla wszystkich był ustępem z opisu podróży niezmiernie ciekawej i ze względu na egzotyczność kraju i ze względu na osobę podróżnika, który umiając patrzeć nie pominął w obserwacji najdrobniejszych szczegółów mogącego obraz uzupełnić.

Odczyt prof. Zubera przyjęto z wdzięcznością, wyrażoną w oklaskach licznej publiczności (bp.).

→ Odpoczynek niedzielny. Rzecz dawno omawiana, została wreszcie przed dwoma dniami załatwiona i spoczynek świąteczny został postanowiony w wybitniejszych sklepach, z działu dywanów, materij meblowych i t. p., które idąc za przykładem innych miast, swych sklepów w niedzielę i święta, z wyjątkiem dwóch niedziel przed świętami Wielkiej Nocy i dwóch niedziel Bożego Narodzenia, wcale otwierać nie będą. Do firm tych należą: 1) Władysław Adamski, 2) Filip Haas i Synowie, 3) Primus & Iglicki, 4) S. Schein, 5) Schuster & Toczyski.

→ Delegacje i poseł Stapiński. Z Wiednia piszą nam: Posłowie polscy są mocno zdziwieni, że poseł Stapiński, acz został członkiem delegacji austriackiej,

Jedyny we Lwowie

Magazyn gotowych ubrań tylko o krajowego wyrobu, pierwszorzędný Zakład krajo-wiecki na zamówienia. — Wielki skład materiałów — krój angielski 1873

Związku katolickich krawców
Lwów, plac Halicki 7 (gdzie Centralna KAWIARNIA).

nie uznał za stosowne pojawić się na jej pełnych posiedzeniach. Prawda, w Galicyi toczy się agitacja wyborcza sejmowa. Prawda także, iż poseł Stapiński osobiście kieruje agitacją stronnictwa ludowego. O tem przecież, że się zbliża agitacja i o tem, że w niej musi wziąć udział poseł Stapiński, wiedział już w grudniu. Czy nie byłoby tedy lepiej z punktu interesów polskich, gdyby poseł Stapiński odstąpił był swój mandat delegacyjny, któremuś z członków Koła polskiego. Z takich członków, który i bywałby na posiedzeniach delegacyjnych i umiałby przemówić. Gromadzenie godności w rękach jednej osobistości jest przyjemne dla niej, ale dla ogółu jest szkodliwe.

† Siostra Paulina Kulesza, długoletnia przełożona Siostr Miłosierdzia przy szpitalu św. Wincentego à Paulo we Lwowie — zmarła dnia 13 lutego w 78 roku życia.

Desperatka. Służąca Karolina Tlessner, Niemka, przyjęta do służby przez pp. Finkelsteinów pod l. 4 przy pl. Dąbrowskiego, zwierzyła się przed kilku dniami drugiej służącej, „iż ma coś na sumieniu“, więc pójdzie do spowiedzi, a następnie odbierze sobie życie. I rzeczywiście przed dwoma dniami znikła bez śladu, pozostawiając wszystkie swe rzeczy u służbowawców.

Desperatka jest brunetką średniego wzrostu o ciemnych oczach, mówi po polsku i po niemiecku. W jakim ubraniu wydaliła się z domu, służbowawcy podać nie mogą.

Przejechania. Rozwoziciel mleka z Rzęsny Ruskiej, Bernard Mehr, jadąc szybko a nieostrożnie ulicą Murarską, przejechał wczoraj rano służącą, Marę Salę i uszkodził jej lewą rękę.

Czeladnik rzeźnicki, Maryan Bogucki, jadąc szybko a nieostrożnie przez plac Maryacki, najechał na Teodora Kinaya, służącego sklepowego, który pchał przed sobą ręczny wózek i potłukł go tak ciężko, że musiano go odwieźć do pogotowia Tow. ratunkowego, które udzieliło mu pierwszej pomocy.

Kronika policyjna. Do mieszkania handlarza owoców Wolfa Schala pod l. 23 przy ulicy Blacharskiej włamano się wczoraj rano i skradziono pościel. — Karol Łęzyk właściciel wozu z Winnik, wioząc do Lwowa 51 pak tytoniu z tamtejszej fabryki krzepił się po drodze w każdej karczmie, skutkiem czego przyjechał do Lwowa w takim stanie, iż niemógł powozić. Policjant pełniący służbę w ulicy Łyczakowskiej zabrał go do biura inspekcji policyjnej, a ludzki komisarz chciał go tam przytrzymać do wytrzeźwienia się, tymczasem Łęzyk począł tam robić takie awantury, iż musiano go oddać do aresztów a konie wraz z wozem powierzono opiece komisaryatu dzielnic drugiej. — Za kradzież oddano do aresztów wychowanek zakładu Brata Alberta, Henryka Dziendzierowskiego, który okradał ludzi szukających tam przytułku. — Z mieszkania p. Orzeźgorza Nahornika pod l. 22 przy ul. Batorego skradziono pościel. — Latarnik miejski oddał w ręce policyi ucznia krawieckiego Bazylego Oprysko, który zabawił się w ogrodzie miejskim biciem szyb w latarniach miejskich.

Zgubiono. P. Chaim Schrenzel zgubił wczoraj w południe w ulicy Słonecznej czarny pugilares, zawierający 16 koron i kilka halerzy, tudzież rozmaite recepty kolejowe. — P. Adela Schwarzwald zgubiła w ul. Żółkiewskiej pugilares, zawierający 20 kor., kartę kolei konnej i bilet do teatru na dzisiejsze przedstawienie. — Sali Salomon zgubiła pozłacany zegarek damski, emaliowany i wysadzany perełkami. — P. Anna Abgott zgubiła kartkę zastawniczą na dwa damskie zegarki srebrne i 3 pierścionki złote. — P. Marya Zawistowska zgubiła na pl. Maryackim starożytny zegarek damski, podwójnie kryty, rzeźbiony, do nakręcania kluczykiem. — P. Salomon Baer s zgubił pugilares zawierający 10 k. i roczną kartę kolejową.

Znaleziono. W ul. Teatralnej zegarek męski nikłowy z nikłowym krótkim łańcuszkiem. W Rynku metrykę i świadectwo dojrzałości Maryana Dzierżyńskiego. — W ul. Akademickiej książkę służbową Rozalii Łaszkiewicz.

Przemyśl. (Kor. wł.) „Sądy Boże“ odegrano w niedzielę 9 bm. w sali „Sokoła“ na dochód założyciela mającego domu własnego towarzystwa rekolekcyjnego „Jad Charuzim“ przy olbrzymim udziale publiczności.

Amatorowie, przeważnie tutaj akademicy, odegrali dobrze sztukę, napisaną na tle małopolskiego środowiska żydowskiego.

Na szczególną wzmiankę zasługują pp. dr. Pordes, Biber, Goldberg, pna Bornsteinówna, Krebsówna i Walówna.

Wielki bal kostiumowo-maskowy odbędzie się 15 bm w sali „Sokoła“ na dochód towarzystwa dwucentowych wkładek, mającego na celu popieranie materyalne uboższej młodzieży żydowskiej szkolnej.

Program niebywale urozmaicony. Wielki popyt za biletami i zaproszeniami świadczy o wielkiej popularności wspomnianego towarzystwa humanitarnego.

Gliniany. Zarząd T. S. L. urządził 2 bm. uroczysty wieczór styczniowy, który przyniósł na czysto dochodu 104 k. 90 h. Połowę tego przeznaczono na fundusz wsparcia uczestników powstania styczniowego i tę kwotę przesłano za pośrednictwem naszej administracji.

Buczacz. (Kor. wł.) Walne zgromadzenie Sokola odbyło się dnia 20 z. m. Ze sprawozdania przedłożonego walnemu zgromadzeniu wyjmując daty świadczące o rozwoju towarzystwa, które w roku sprawozdawczym liczyło 230 członków, miało 6.791 k. 38 h. dochodu, rocznie zaś wynosił 4.220 k. 38 hal. Czysty majątek Tow. ulokowany we własnym gmachu wynosi 54.422 k. 64 h.

Z powodu zmiany statutu odbyły się wybory do wydziału Towarz. ważne na okres trzechletni a rezultat

ich następujący: dd. Franciszek Zych prezes, dr. Mieczysław Hirsler zast. prezesa. Członkowie Wydziału: Mieczysław Burzyński, Władysław Helczyński, Teofil Gemborowicz, Józef Mazur, dr. Jan Lisowski, Włodzimierz Prusak, Antoni Ratajski, Jan Czechowicz, Edward Gruber i Józef Keffermüller.

Wskutek uregulowania kwestyi finansowej w zarządzie towarzystwa i rentowności własnego domu, Sokół buczacki ma zupełnie trwałe podwaliny i może obecnie bez troski wziąć się do pracy narodowej wśród mieszczan i włościan.

Trwały i świetny rozwój zawdzięcza Towarzystwo energii i niezmordowanej pracy długoletniego prezesa druha Franciszka Zycha, co też z uznaniem podnosimy.

Polskie Towarzystwo Pedagogiczne odbyło zwyczajne walne zgromadzenie dnia 1 bm. pod przewodnictwem prezesa p. Franciszka Zycha, a przy współudziale 83 członków.

Sprawozdanie przedłożone zgromadzeniu świadczy, że Towarzystwo wierne ideałom narodowym pracowało w tym duchu nie bez rezultatu. Prócz obrony interesów zawodowych nauczycielstwa, spowodował zarząd Tow. otwarcie klas osobnych z językiem wykładowym polskim w gminach o większości ruskiej, klasy takie istnieją obecnie w 12 gminach powiatu buczackiego, przez wysyłanie nauczycieli na kursy wyrobu guzików nicianych, wypłatania z rogożyny i wprowadzenie tej nauki w szkołach, urządzaniem w Buczacz kursów sadownictwa i pszczelnictwa dla nauczycieli, starało się Towarzystwo podnieść przemysł domowy i gospodarstwo domowe.

Majątek Towarzystwa wynosi obecnie 750 k. 35 halerzy.

W czasie zgromadzenia wygłosił p. Bronisława Zajackowska odczyt o „Wyspiańskim, jako poecie“. — Prelegentkę obdarzono oklaskami i uchwalono odczyt ten umieścić w „Szkoła“.

W końcu nastąpiły wybory zarządu na okres 3-letni. Z powodu kategorycznego oświadczenia dotychczasowego prezesa, że ponownego wyboru nie przyjmie wybrano: p. Tomasza Zaborniaka prezesem, p. Romualda Łabęckiego zastępcą prezesa, członkami wydziału: pp. Józefa Keffermüllera, Jana Rottenberga, Bronisławę Zajackowską, Michała Turczaniewicza i A. Elektorowicza.

Powiatowy zjazd delegatów Kółek rolniczych odbył się dnia 2 b. m. w sali Sokoła pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Artura Zaręby Cieleckiego.

W zjeździe wzięło udział czterdziestu kilku delegatów reprezentujących 18 Kółek rolniczych. Przedmiotem obrad zgromadzenia był wybór nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Antoni Wolniewicz, Wawrzyniec Siwy, Mykieta Rudyk, Józef Bielecki, Franciszek Sowa, Jan Znamirski, Antoni Ratajski, Grzegorz Kosowski, Michał Turczaniewicz i ks. Stanisław Władysław.

Z kolei delegat Kółek rolniczych ze Lwowa wygłosił referat o pracy przygotowawczej do robót wiosennych w polu i o narzędziach rolniczych.

Żółkiew. (Kor. wł.) Czytelnia im. B. Goldmana. Pierwsze walne zgromadzenie członków od czasu założenia powyższej czytelnii odbyło się dnia 9 b. m. pod przewodnictwem prezesa dra Wachsa. Wedle sprawozdania zarządu, Czytelnia ta liczy obecnie do 100 członków, uiszczających wkładki miesięczne w dowolnej wysokości w granicach od 20 hal. do 1 kor.

Czytelnia urządziła u siebie w roku ubiegłym dwa obchody narodowe, a m. wieczór Mickiewiczowski, oraz obchód ku czci Elizy Orzeszkowej.

Książek i dzienników dostarcza Czytelnia lwowska Koło T. S. L. im. Goldmana, gdy zaś ilość książek tworzących bibliotekę, jest za szczupłą i nie wystarczającą, przeto zarząd czytelnii odniósł się za pomocą odczytów do miejscowej inteligencji o zasilenie biblioteki darami w książkach.

Czytelnia zorganizowała także bezpłatny kurs dla analfabetów, prowadzony przez nauczyciela szkoły lud. p. Waltucha.

Ażeby Czytelnia mogła się lepiej rozwinąć, powinienby zarząd Koła lwowskiego im. Goldmana przysyłać częściej prelegentów z odczytami do Czytelnii.

W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu zabierali głos: pp. dr. Menkes, dr. Opieński i pp. Gerzabkowie, poczem uchwalono szereg wniosków w kierunku intensywniejszego zwalczania analfabetyzmu między ludnością żydowską, oparcia akcji oświatowej o współudział rabinów i reformy chederów, iżby uwzględniały także naukę języka polskiego.

Walne zgromadzenie postanowiło także odnieść się do zarządu Koła we Lwowie o urządzenie zjazdu delegatów Czytelnii Goldmanowskich, którzyby omówili wyżej wymienione sprawy, a zarazem zastanowili się nad sposobami zorganizowania w różnych stronach kraju wykładów popularnych o asymilacji żydowskiej.

Przekształcenie szkoły z prywatnej na rządową. Lubartów do niedawna szczycił się 4-klasową polską szkołą imienia Sienkiewicza. Naraz po Nowym Roku rodzice dzieci uczęszczających do szkoły otrzymali od dyrektora p. Sasa zawiadomienie, że szkoła jego otrzymała prawa rządowe, że więc, wprowadzając wykład rosyjski, równocześnie zmienia nazwę szkoły z imienia

Sienkiewicza na „lubartowska progimnazja“. Piękny portret Sienkiewicza, zdobiący kancelaryę szkoły, został usunięty na strych; ładne, barwne czapeczki zamieniono na zwyczajne gimnazjalne. Jest to pierwszy — jak pisze „Ziemia Lub.“ — wypadek zmiany polskiej szkoły prywatnej na rządową. Podobno p. Sas liczył na zwiększenie liczby uczniów-żydów, lecz pomimo ogłoszeń w kachale lubelskim, kontyngens uczniów dotychczas nie tylko nie powiększył się, ale podobno nawet nieco zmniejszył.

Nowe gatunki najlepszych HERBATNIKÓW poleca FABRYKA CUKRÓW JANA HÖFLINGERA 952

Antykwarjusz z Wiednia przyjechał do Grand hotelu l. 4 i kupuje wszelkie antyki po najwyższych cenach. Zgłoszenia między g. 1—4. 1949

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi nieodżałowanej pamięci matki naszej Józefy i złożyli wyrazy współczucia, przesyłamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

Jan J. Fedorowicz z żoną
Antonina i Józefa Fedorowiczówna córki.

1934

Ruch wyborczy.

Z Gorlic komunikują nam:

Komitet przedwyborczy miasta Gorlic wzywa wszystkich kandydatów na posła do Sejmu krajowego z miast Gorlice—Jasło, aby kandydatury swoje zgłosili na ręce burmistrza p. Meusa do dnia 20 lutego b. r., zaś w celu wygłoszenia swego creda politycznego, re-chcieli przybyć na ogólne zgromadzenie wyborców w dniu 23 lutego b. r. o godz. 2 popoł. w sali „Sokoła“ gorlickiego odbyć się mające. — Z magistratu miasta Gorlic: burmistrz Meus.

W Podgórzu odbyło się 11 b. m. w sali ratuszowej wielkie zebranie przedwyborcze miejskie, na którym uchwalono kandydaturę na posła do Sejmu dotychczasowego posła p. Maryewskiego.

Z Czortkowa otrzymujemy następujący komunikat:

W porozumieniu z licznym gronem wyborców i z dotychczasowymi posłami okręgu czortkowskiego, mam zaszczyt zaprosić wszystkich wyborców z kuryi większych posiadłości d. obwodu czortkowskiego na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie w Czortkowie w sali Rady powiatowej dnia 26 lutego 1908 r. o godz. 11 przedpoł., przyczem dotychczasowi posłowie tegoż okręgu złożą swoje sprawozdania poselskie. Stanisław Rudrof, prezes Rady pow. czortkowskiej.

Kandydatury samborskie. Od p. Józefa Olszewskiego, dyrektora Ligi Pom. Przem., otrzymujemy oświadczenie, że cofa swą kandydaturę w mieście Samborze.

NA DOBIE.

W sprawie ostatniej klasyfikacji w lwowskich szkołach średnich.

W „Słowie Polskiem“ z dnia 4 b. m. (nr. 58, popołudniowy) opisał autor, kryjący się pod pseudonimem K. Prawdzicki „trzy fakty z ostatnich dni“, które się rozegrały z powodu wyniku klasyfikacji, przeprowadzonej w lwowskich szkołach średnich z końcem pierwszego półrocza bieżącego roku szkolnego. „Te trzy fakty z ostatnich dni — kończy autor — doszły do mej wiadomości i zanim wziętem pióro do ręki, sprawdziłem je. Ileż jest takich domowych tragedii, nieporozumień, bezwzględnych ocen, ale i przesadnych ambicji!“

Usiłowałem i ja sprawdzić te trzy fakty i co do dwóch z nich udało mi się stwierdzić istotny stan rzeczy.

Pierwszy fakt dotyczy „Jasia“, który, będąc dotąd zawsze uczniem celującym, pobierał na tej podstawie stypendyum, obecnie „stanął w progu błądy, patrzy w matkę mętnymi oczyma“ i opowiada: „Pracowałem jak dawniej, z wszystkiego mam stopnie celujące i bardzo dobre, tylko p. Bebnier dał mi singla z niemieckiego“. Przed matką zaś staje „widmo utraconego stypendyum i nędzy“. Otóż sprawa przedstawia się nieco odmiennie. Ów Jas przedewszystkiem nie otrzymał wcale „singla“ (stopnia niedostatecznego z jednego tylko przedmiotu) z języka niemieckiego, lecz stopień dostateczny. Ale gdyby nawet był otrzymał z języka niemieckiego stopień celujący, nie byłby miał świadectwa celującego, gdyż poza notą z języka niemieckiego miał w świadectwie dwa stopnie celujące, jeden bardzo dobry i aż cztery stopnie dobre! P. Bebnier zatem w niczem się nie przyczynił do utraty stopnia celującego, a w dalszym następstwie stypendyum.

1908! Nasiona

gospodarze, warzywno i kwiatowe (podlegające kontroli Krajowej stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie)

w wielkiej ilości z własnej hodowli i z najlepszych francuskich źródeł oraz sadzonki sezonowe warzyw i kwiatów polecają

F. W. Starcka Synowie, Lwów Adres telegraficzny: Starck. Lwów. Szanownych Odbiorców naszych i P. T. Publiczność zapraszamy do zwiedzania naszych nasionników roślin sezonowych. 1931

1908!

Drugi sprawdzony przezemnie fakt dotyczy wypadku, opisanego przez autora artykułiku na miejscu trzecim. Uczeń, umieszczony w pensjonacie, rani się pistoletem, a na zapytanie kierownika pensjonatu tak swój krok tłumaczy: „Taka mnie krzywda spotkała! Z wszystkiego mam dobrze, tylko z języka niemieckiego niedostatecznie”. Istotnie zaszedł w jednym z pensjonatów podobny wypadek. Chłopiec, otrzymawszy świadectwo, w którym widniał stopień niedostateczny jedynie z języka greckiego — nie z języka niemieckiego, jak pisze autor artykułiku — zranił się w zamiarze samobójczym — na szczęście tylko zupełnie lekko — w czoło. O ile zaś spotkała go istotna krzywda, można ocenić tylko wtedy, jeśli się weźmie pod uwagę, że uczeń ten był na obu poprzednich konferencyach z języka greckiego wykazany do większej pilności, że na ośm zadań z tego przedmiotu w ciągu półroczu zadanych dwóch nie pisał, z pięciu otrzymał notę niedostateczną, a tylko z jednego, domowego, notę dobrą i że ustne jego odpowiedzi były niedostateczne.

Trzeciego faktu, w artykułiku przytoczonego, nie zdołałem sprawdzić, gdyż nie mogłem mimo usilnych starań dojść, w jakim zakładzie i względem którego ucznia miał profesor zaręczyć słowem, że go z „całego pytać będzie po świętach”, aby notę poprawić, a słowa danego nie dotrzymać. Jeżeli autor artykułiku wskaże mi ucznia, o którego chodzi, zajmę się i tym faktem.

Nauczyciele szkół średnich z pewnością nie roszczą sobie pretensji do nieomyślności lub do doskonałości — wszak i oni są ludźmi — lecz mogą sobie rościć prawo do tego, aby społeczeństwo, żądając od nich sprawiedliwej oceny pracy i postępów uczniów, także pracę i działalność nauczycieli oceniało sprawiedliwie i w ocenie tej opierało się na istotnie dokładnej znajomości faktów i warunków tej oceny. Ale ocena społeczeństwa opiera się zazwyczaj wyłącznie na zeznaniach uczniów, a zasady „audiatur et altera pars” nie przestrzega się prawie nigdy. Tymczasem przykłady powyższe dowodzą, że wysłuchanie drugiej strony — a każdy ojciec lub opiekun ma ku temu sposobność na konferencyach rodzicielskich i poza nimi — zmienić może postać rzeczy, i że bez spełnienia tego warunku sprawiedliwości nie godzi się mówić o „sprawdzonych faktach”.

Dr. Kazimierz Twardowski,
profesor uniwersytetu,
przewodniczący Tow. nauczycieli szkół
wyższych.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzisiejszej nocy okradziono sklep jubilerski i zegarmistrzowski Anastazego Holika przy ul. Sławkowskiej. Sprawca zabrał zegarki złote, pierścionki, łańcuszki i t. d. na kwotę około 16.000 k., pozostawił zaś przedmioty srebrne i niklowe. Niewiadomo, jaką drogą dostał się do sklepu, gdyż zamki w drzwiach są nienaruszone.

Rozprawa przeciw Lichocie i Froniowi o kradzież 45.000 k. na szkodę Banku austriacko-węgierskiego odbędzie się, jak słychać, w przyszłym tygodniu.

Reformy wojskowe na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dzisiejszej „N. Fr. Presse” szereg wybitnych polityków węgierskich a wśród nich wiceprezes delegacji węgierskiej hr. Teoder Zichy i wiceprezes stronnictwa niezawisłości Paweł Hoitsy przemawiają za koniecznością załatwienia już obecnie reform wojskowych węgierskich, gdyż tylko załatwienie w tym momencie właśnie owych reform umożliwi stronnictwu niezawisłości prowadzenie w dalszym ciągu taktyki dla Austrii przychylniej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Reichspost” występuje dziś po raz wtóry przeciwko ministrowi wojny Schönai-chowi, oskarżając go, że wbrew wszelkim zaprzeczeniom, faktem jest, że od r. 1906 pomaga istotnie Węgrom do przeprowadzenia koncesyj wojskowo-narodowych węgierskich.

Uniwersytet czeski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pomiędzy gabinetem hr. Becka a przewodcami czeskimi zarysował się poważny spór. Spór ten toczy się w sprawie drugiego uniwersytetu czeskiego. Czesi oświadczają, że nic ich nie obchodzi protest ze strony Niemców i wymagają od rządu, aby już teraz podczas rozpraw w komisji budżetowej złożył wyraźne oświadczenie kiedy i gdzie będzie drugi uniwersytet czeski założony. Wymagają oni, ażeby data i miejsce były zupełnie wyraźnie podane, gdyż nie po-przeżstana na frazesach ogólnikowych i oświadczają, że nic ich to nie obchodzi, że wskutek oporu ze strony Niemców przyjdzie do przesilenia gabinetowego i parlamentarnego. Czesi są przekonani, że w parlamencie będzie można utworzyć większość zdającą do prowadzenia rządów z wykluczeniem Niemców liberalnych.

Na te groźby czeskie odpowiada dziś „N. Fr. Presse” uwagą, że tak samo sądzili hr. Badeni i hr. Thun i obaj swoim upadkiem przeplacili wiarę w możliwość rządzenia w parlamencie przeciwko woli i wbrew opinii Niemców liberalnych.

Sprawy bałkańskie.

Paryż. (Tel. wł.) Nowomianowany minister spraw zagranicznych w Rosji, Czaryków, bawił ostatnimi dniami w Paryżu i odbywał niemal codziennie konferencje w ministerstwie spraw zagranicznych. Czaryków dziś w południe odjeżdża do Petersburga.

Za powrotem Czarykowa do Petersburga, rozpoczęła się rokowania pomiędzy gabinetami w sprawie budowy kolei od Dunaju do morza Adriatyckiego.

Budowy tej kolei żąda Rosya, jako odszkodowania za budowę kolei nowobazarskiej przez Austro-Węgry.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” dowiaduje się z Paryża, że rząd rosyjski zażądał od sultana jako odszkodowania za budowę kolei nowobazarskiej, udzielenia koncesyj na budowę kolei z miejscowości Radujevac nad Dunajem do morza Adriatyckiego, a więc do portu Antivari, albo do portu Dultino.

Rząd rosyjski przed wystąpieniem z tego rodzaju żądaniem, zapewnił sobie poparcie rządów francuskiego i włoskiego, a równocześnie też Serbii, Rumunii i Czarnogóry stoją po stronie Rosji, gdyż także i im nowa kolej przyniesie znaczne korzyści.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi z Paryża, że ambasador austro-węgierski w Paryżu, zwrócił uwagę francuskiego ministra spraw wewnętrznych na gwałtowne ataki prasy francuskiej, wymierzone przeciwko Austro-Węgrom.

Francuski minister spraw zagranicznych odpowiedział, że rząd francuski za ten spór antyaustryacki nie jest odpowiedzialny, przyczem atoli przyrzekł, że postara się, o ile wpływ jego sięga, o interwencję na korzyść Austro-Węgier.

Ten sam korespondent stwierdza, że na 5 dni przed wygłoszeniem exposé przez bar. Aehrenthala, a więc 24 stycznia, gabinet francuski został zawiadomiony o projekcie budowy kolei nowobazarskiej.

Wprawdzie rząd francuski nie wiedział, czy rząd rosyjski otrzymał podobne zawiadomienie, ale przyjął ową informację do wiadomości.

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondent londyński „Now. Wrem.” donosi, że na ostatniej konferencji ambasadorów w Konstantynopolu ambasador niemiecki występował w sposób mający na celu przewleczenie reformy sądownictwa tureckiego w Macedonii.

Ten sam korespondent utrzymuje, że Austro-Węgry zażądały od Wysokiej Porty nie tylko koncesji na budowę kolei nowobazarskiej, ale także domagały się wyłącznego prawa używania koncesji ekonomicznych w wilajetach kosowskim i salonickim.

„Now. Wremia” dodaje do tej depechy komentarz, że jeżeli jest prawdziwą, to w takim razie cierpliwość Rosji jest wyczerpaną, i niech Austro-Węgry szukają sobie innego partnera, gdyż Rosya nie chce być oszukiwaną.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost” donosi z Petersburga, że bar. Aehrenthal zawiadomił ministra spraw zagranicznych izwolskiego jeszcze przed wygłoszeniem exposé o swoich planach kolejowych na Bałkanach. Izwolski wprawdzie nic na to nie odpowiedział, lecz wnet potem udzielił ambasadorowi w Wiedniu ks. Urusowa w dłuższego urlopu pod pozorem, że chodzi tu o poratowanie nadwątlonego zdrowia ambasadora.

Z państwa bojaźni bożej.

Berlin. (Tel. wł.) Poprzedniej nocy przeprowadzono dalsze aresztowania ważne dla śledztwa w sprawie bankructwa Friedberga. Friedberg wraz z matką, która zniknęła z Hamburga, oraz ze swym współnikiem Bohnem miał się udać do Londynu.

Stwierdzono, iż Friedberg wraz z Bohnem utrzymywali około trzydziestu „stosuneczków”, wielką część funduszy banku szła na prezenty owym damom.

Rozruchy w Indjach.

Bombay. (B. Reutersa). Stwierdzono, że podczas rozruchów, jakie tu wczoraj miały miejsce, zabito 5 osób, a zraniono 40, z tych 20 ciężko. Sądzą, że było jeszcze więcej zabitych i rannych, ale krewni ich usunęli. Dzielnica tubylców jest spokojna i opuszczona. Wojsko w ciągu nocy biwakuje na ulicach.

Portugalia.

Lizbona. (TBK.) Rana na prawem ramieniu króla Manuela zupełnie się zabiła. Król ma się dobrze.

Wszystkie dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu dekretu o ulaskawieniu marynarzy.

Uczczenie św. Jana Złotoustego.

Rzym. (TBK.) „Osservatore Romano” ogłasza mowę, wygłoszoną przez papieża wczoraj podczas przyjęcia komitetu dla uczczenia św. Jana Złotoustego. Wyrzucił przedewszystkiem podziękowanie komitetowi biskupom ze Wschodu, którzy przybyli aby powiększyć blask uroczystości. Wyrzucił dalej zadowolenie, że wzięli oni udział we wczorajszej mszy pontyfikalnej, oraz życzenie, aby wszyscy katolicy Wschodu wrócili do wspólnego kościoła rzymskiego.

Papież wyliczył następnie dowody wielkiej życzliwości poprzedników swoich aż do Leona XIII względem ludów Wschodu i dodał, że także i on pragnie gorąco uczynić wszystko możliwe, aby usunąć fałszywe zapatorywania i przesady, które wywołały nieszczęśny rozłam. Podniósł dalej, że obrządek grecki jest w Rzymie w wielkim poszanowaniu i dodał, że błaga Boga, aby oświecił zbłąkane dusze i ażeby one poznały wyższość jedynego najwyższego pasterza całego kościoła.

Następnie udzielił wszystkim obecnym i wszystkim katolikom Wschodu błogosławieństwa.

Przemysł łódzki.

Łódź. (Tel. pryw.) Wymówiono na dwa tygodnie prace robotnikom farbiarni i wykończalni Wilhelma Meistra. W ostatnich czasach zamknięto kilkadziesiąt tkalni i przędzalni, skutkiem czego farbiarnie i wykończalnie nie mają zamówień.

Mają też być zamknięte wszystkie fabryki pluszu, nie mogą bowiem wytrzymać konkurencji zagranicznej. Związek tkaczyw zarobkowych zapowiedział obniżkę 20 proc. zarobków tkaczom, których jest około 2.500. W ostatnich tygodniach zamknięto 23 fabryki; a ograniczono pracę w 12.

Nędza w Nowym Jorku.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Z powodu nędzy, panującej wśród uboższej ludności, jadalnia Lanbera postanowiła rozdzielać między dzieci sąsiedniej szkoły ludowej bezpłatne obiady.

Wczoraj przyszło między zgłodniałymi dziećmi do bitwy o obiad, podczas której zniszczono urządzenie jadalni. Wiele dzieci jest rannych; restaurator zarzuca policji, iż nie przedsięwzięła na czas środków ostrożności.

Zarząd miasta ma zamiar w celu złagodzenia nędzy rozpocząć natychmiast budowę kolei podziemnej, przy której można od razu zatrudnić 17.500 ludzi. Kosztorys kolei wynosi 10 milionów dolarów.

Odesa. (Tel. pryw.) Redaktora pisma polskiego „Kurjer Odeski” p. Sulistrowskiego uwięziono. Jest on skazany na 1000 rubli grzywny lub dwa miesiące aresztu, a sumy wymienionej nie zapłacił.

W więzieniu tutajszym wykryto fabrykację fałszywych monet rublowych i półrublowych. Urządzono ją w celi, w której było osadzonych kilku ludzi, oskarżonych o podrabianie monet. Fałszywe monety, wyrabiane w więzieniu, puszczał w obieg fclcher więzienny; w mieszkaniu jego znaleziono 77 funtów monet fałszywych.

Berno. (Tel. wł.) Poseł rosyjski przy Radzie związkowej szwajcarskiej, oficjalnie będzie się domagał wydania Rosji poddanych rosyjskich, dra Siemaszki i Karpińskiego, aresztowanych w Genewie pod zarzutem, że należeli do bandy rabusiów, którzy obrabowali bank w Tyflisie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według informacji korespondencji „Austria” minister dr. Gessmann nie pojedzie do Czerniowiec w celach agitacyjnych, gdyż nie pozwala mu na to przedłużająca się influenza.

P. zamknięciu numeru

Ruch pociągów został już otwarty prawie na wszystkich przestrzeniach. Dotychczas nie kursują jeszcze pociągi na linii Lwów—Tarnopol, dokąd jednak już dziś pociąg odejdzie, a dalej na liniach Lwów—Sambor, Lwów—Stryj, Lwów—Jaworów; na przestrzeniach tych jednak również dziś jutro prawidłowy ruch zostanie przywrócony. Z bocznych linii nie kursują jeszcze pociągi na przestrzeniach Tarnopol—Chodorów, Tarnopol—Husiatyn—Iwanie puste, Czortków—Zaleszczyki, Borki—Grzymałów. Tarnopol—Zbaraż.

Dyrekcja poczt cofnęła dziś zarządzenie co do ograniczeń przyjmowania pakunków.

Tak więc przyjmować będą pakunki na wszystkie przestrzenie, nawet na te, na których niema jeszcze ruchu kolejowego.

Pożegnanie JE. Abrahamowicza w lwowskiej Radzie powiatowej. Dziś przedpołudniem odbyło się w lokalu lwowskiej Rady powiatowej uroczyste posiedzenie, na którym pożegnano JE. Abrahamowicza, pełniącego dotąd od lat 30 obowiązki marszałka Rady powiatowej.

W pięknie przyozdobionej sali posiedzeń Rady, w której zawieszono portret ustępującego marszałka, zebrali się członkowie Rady. W ich imieniu pożegnał JE. Abrahamowicza obecny marszałek p. Leopold Baczewski w serdecznych słowach, dziękując mu za dotychczasową pracę dla dobra powiatu i kraju, poczem wręczył p. Abrahamowiczowi prześliczną kasę, zawierającą 9 kartonów; na jednym z nich mieści się adres dziękczynny, na 8 pozostałych zaś fotografie 26 członków Rady.

P. Abrahamowicz w serdecznych słowach podziękował za ten objaw uznania, zaznaczając, że zawsze i dziś jako minister nie uważał się za zastępcę pewnych grup lub partji, lecz za przedstawiciela interesów całego kraju.

W tej chwili rozpoczął się sejmik relacyjny p. Abrahamowicza jako posła na Sejm krajowy. Zebrało się około 20 wyborców, inni usprawiedliwili swą nieobecność złym stanem dróg z powodu zawiei śnieżnych.

Depesze handlowe z 14 bm.

Budapeszt, dn. 14 lutego. Pszenica na kwiecień 11'82 do 11'83, pszenica na październik od 10'35 do 10'36, Żyto na kwiecień 10'34 do 10'35, Żyto na październik 8'89 do 8'90, Owies na kwiecień 7'89 do 7'90, Owies na październik 0— do 0—, Kukurudza na maj 1908 6'75 do 6'76, Rzepak na sierpień 16'60 do 16'70.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty miernie.
Chęć kupna mierna.
Uspokojenie słabe.
Pogoda: piękna.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie kapitału Banku krajowego. Sejm krajowy uchwalił w październiku r. z. podwyższyć kapitał zakładowy Banku krajowego do wysokości 15 milionów koron i upoważnił Wydział krajowy do zaciągania odpowiedniej pożyczki krajowej w obligacjach.

Raty amortyzacyjne tej pożyczki opłacane być mają z dochodów Banku krajowego. Sejm stwierdził, że Bank krajowy dla braku dostatecznej podstawy operacyjnej, nie może już dziś podołać zadaniom swym i wyraża, jakie stawia do niego społeczeństwo, pragnąc rzeczywistej pomocy w tej pierwszej krajowej instytucji finansowej.

Podwyższenie kapitału zakładowego Banku krajowego spowodowane zostało znacznym rozszerzeniem agend Banku. Podstawą operacyjną Banku może być tylko odpowiedni rozmiar działalności Banku kapitał własny, którego ani napływające choćby najobficiej kapitały obce, ani choćby najszerszy kredyt w innych instytucjach nie zastąpią.

Kiedy zakładano Bank krajowy przed 25 laty, przeznaczono na kapitał własny 2 miliony koron, co na rozpoczęcie czynności było zupełnie wystarczające.

Rozwój Banku krajowego przez ubiegły szereg lat, który doprowadził do dzisiejszych rozmiarów jego działalności, wymaga dziś stanowczo, aby ów kapitał własny, dotychczas tylko podwojony, gdyż wynoszący 4.400.000 koron, został odpowiednio powiększony.

Podwyższenie kapitału zakładowego Banku krajowego, jest w pierwszej linii zasługą dyrektora tej instytucji dr. Józefa Milewskiego, który w osobnym memoriale wszechstronnie opracowanym, wykazał niezbędną potrzebę takiego podwyższenia. Dr. Milewski domagał się znacznie większego powiększenia kapitału zakładowego, sejmowa komisja bankowa, a za nią Sejm, uznały podwyższenie do 15 milionów koron, jako na razie wystarczające, mając na oku i to, że z końcem bieżącego roku fundusze rezerwowe Banku krajowego, razem wzięte, to jest fundusz rezerwy ogólny i rezerwy specjalne poszczególnych oddziałów emisyjnych, t. j. hipotecznego, komunalnego i kolejowego, przekroczą już sumę 5 milionów.

W ten sposób po zwiększeniu zakładowego kapitału do 15 milionów koron, wynosić będzie majątek własny Banku krajowego, t. j. zakładowy kapitał i rezerwy razem 20 milionów koron. Wobec tego, że dochody Banku krajowego pozwalają na to, aby raty amortyzacyjne na oprocentowanie i umorzenie tej pożyczki krajowej sam Bank opłacał — postanowił Sejm, aby Bank sam z własnych funduszy raty te opłacał.

Oдноśnej uchwale sejmowej udzielił cesarz sankcyi postanowieniem w dniu 4 stycznia b. r., a Wydział krajowy ma dopiero zdecydować, kiedy i w jakiej drodze nastąpi emisja obligacji tej pożyczki krajowej.

∞ **Bank urzędniczy.** Projekt utworzenia Banku, mającego na celu oddłużenie urzędników, tzn. przeprowadzenie konwersyi ich długów na nisko oprocentowane, ma podobno wszelkie szanse wejścia niebawem w życie. Autorem projektu utworzenia Banku urzędniczego jest sekretarz wiedeńskiej centralnej Kasy oszczędności dr. O. Philipp. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, został dr. Philipp wezwany na konferencję przez ministra skarbu dr. Korytowskiego i ministra sprawiedliwości dra Kleina, którzy oświadczyli mu, że jeżeli projektowana umowa, jaka ma być zawartą między dolnoaustriackim Wydziałem krajowym a nowo powstającym Bankiem urzędniczym zostanie w kilku punktach po myśli rządu zmieniona, to rząd nie sprzeciwi się przyznaniu pupilarnego bezpieczeństwa obligacyom Banku urzędniczego, z chwilą zaś tą byłby był Banku zapewniony.

∞ **Nowa pożyczka rosyjska.** W sferach giełdowych paryskich utrzymuje się pogłoska, o której pisaliśmy przed miesiącem, że we wrześniu wypuszczona zostanie znowu wielka pożyczka rosyjska. Przeznaczona ona będzie przede wszystkim na wykupno 5-procentowych bonów skarbowych, wypuszczonych podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Bonów tych jest w obiegu za 800 milionów franków i muszą być one w ciągu roku 1909 wykupione. Finansiści francuscy nie sądzą jednak, aby rząd rosyjski ograniczył się do pożyczania tylko takiej sumy, jaka jest potrzebna na wykupno owych bonów, lecz, że będzie się starał przy tej sposobności pokryć pożyczką także inne niezbędne wydatki budżetowe, których wysokość oznaczają na 500 milionów franków. Wobec tego wysokość zaciągnąć się mającej pożyczki rosyjskiej wynosić będzie 1300 milionów franków.

∞ **Traktat handlowy z Serbią.** Sprawa zawarcia traktatu handlowego z Serbią znów jest, zdaje się, na lepszej drodze. Jak doniosły przed tygodniem telegramy, rząd serbski sprzeciwił się był warunkowi, postawionemu przez delegatów austriacko-węgierskich, aby rewizyi była przeznaczona na rzeź i wywóz do Austrii dokonywali weterynarze austriacko-węgierscy w Belgradzie, względnie jeszcze na terytorium serbskiem. Obecnie donoszą z Belgradu, że rząd serbski, widząc, że o ten stosunek gotowe rozbić się rokowania traktatowe, które dla Serbii mają nader doniosłe znaczenie, skłonny jest w sprawie rewizyi bydła obrać drogę pośrednią.

Na wczorajszej wspólnej konferencji delegatów austriacko-węgierskich i serbskich doszło do porozumienia w sprawie wykonywania kontroli weterynaryjnej tak, że dziś można już uważać traktat handlowy między Austro-Węgrami a Serbią za zawarty.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 14 lutego b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:20 do 11:40, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 10:60 do 10:80. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:80 do 7—. Jęczmień browarniany 7:40 do 7:80. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 9— do 10—. Wyka 6:70 do 7—. Bobik 6:60 do 6:80. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—. Kurudza stara 8:50 do 8:70. Chmiel za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona 85— do 100—. Koniczyna biała 40— do 55—. Koniczyna szwedzka 80— do 95—. Tymotka 30— do 36—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52:50 do 52:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 36:50 do 36:75.

Ceny zbóż i artykułów pastewnych wykazują dalszą zniżkę, podaż bowiem wzrasta się, a popyt jest nieznaczny.

Szkoła krawiectwa damskiego.

P. Michalina Kozłowska z Warszawy, której artystyczna pracownia krawiecka zdążyła, w ciągu roku, zdobyć sobie u pań naszych tak wielkie uznanie i sympatyę, przeniosła atelier swoje do nowego, obszerniejszego lokalu (Chorążczyzna 6), w którym p. K., uwzględniając brak sposobności u nas, do podobnie sympatycznej i równie wytrawnej, metodycznie udzielanej nauki, otworzyła, niezależnie od właściwej pracowni, stałą wzorową szkołę kroju. Panie z inteligencji, które chciałyby z amatorstwa czas jakiś poświęcić krawiectwu, uczyć się mogą oddzielnie od uczennic zawodowych, w umyśle na ten cel urządzonej pracowni. Dla licznych ubogich pracownic, pozbawionych możliwości kształcenia się latami za granicą, a tem samem podnoszenia poziomu swej umiejętności i doskonałości gustu na światowych wzorach, — otwiera nowa Szkoła kroju pole nieocenione. Pod względem pierwszorzędnych, fachowo-naukowych kwalifikacji, niema p. Kozłowska konkurencji we Lwowie. Uczennica sławnego Wortha, posiada dyplom paryski i stopień profesora krawiectwa, otrzymany tam po zdaniu egzaminu cehowego. Następnie w kraju, złożwszy drugi egzamin przed gronem najpoważniejszych i najbardziej wytrawnych zawodowców, zyskuje dyplom „Zgromadzenia krawców warszawskich”, mianowana „mistrzynią niepospolitą” — skarbiąc sobie pozatem w ciągu dwudziestoletniej praktyki w Paryżu, Wiedniu, Warszawie, Lipsku — jako świetna siła fachowa i osoba zalet charakteru wysokich — zaufanie miarodajnych klientów i wdzięczność uczennic. Talentowi p. Kozłowskiej udało się też spełnić we Lwowie świadomą misję obywatelską, dzięki której, ogromne sumy, wysyłane co sezonu, przez sfery strojące się a wybredne na zakupno europejskich toalet do Paryża i Wiednia, — zostały w kraju, stanowiąc przytem oparcie dla szerokiego zastępu naszych robotnic, pod znakomitym i zacnym kierunkiem pracujących.

Kronika sportowa.

→ **Z Karpackiego Towarzystwa Narciarzy.** W niedzielę d. 16 b. m. urządził K. T. N. wycieczkę na Trościan (1235 m.) Wyjazd ze Lwowa bez względu na miejscowy stan powietrza w sobotę o godz. 6:25 wieczorem, powrót w niedzielę o godz. 10:50. Bilety po cenie zniżonej nabywać można za okazaniem legitymacji K. T. N. na drogę tam i z powrotem w biurze p. Sokołowskiego w Paśaśu Hausmana. Zgłoszenia przyjmuje p. S. Płonki przy ul. Chorążczyzny.

→ **Oddział sportów zimowych A. Z. S.** ogłasza propozycje zawodów saneczkowych, d. 16 b. m. o g. 12 w poł. na Żelaznej Wodzie odbyć się mających, a to: 1. Bieg panów na saneczkach jednosiedzeniowych. 2. Bieg mieszany (panie i panowie) na saneczkach wielosiedzeniowych. 3. Bieg panów na saneczkach wielosiedzeniowych. W każdym biegu trzy nagrody w żetonach: srebrnym złoc., srebrnym i brązowym. Wpisowe do każdego biegu od saneczek 1 kor. dla osób dorosłych, 60 hal. dla młodzieży. Zawody otwarte dla członków Ak. Zw. Sport. i towarzystw pokrewnych. Zgłoszenia na starcie. Obowiązują postanowienia przyjęte w poprzednich zawodach.

→ **Jutro, o g. 10 rano zawody narciarskie I. L. K. P. N.** W program wchodzi biegi płaskie na 100 m., 1609 m. i zjazd do parku Kilińskiego. Start i meta biegów na torze Cetnera, meta zjazdu u wyjścia z parku na ul. Puławskiego. Współzawodników stanie kilkunastu.

→ **Balonom z Frankfurtu na Węgry.** Balon „Ziegler” frankfurckiego Fizykalnego Związku odbył przed paru dniami interesującą napowietrzną podróż. Wzlot nastąpił w okolicy Frankfurtu, wylądowanie zaś w Fehértemplom na granicy serbsko-węgierskiej. W 25 godzinach przebyli aeronauci 1200 kilom., a więc przeciętna szybkość wynosiła 50 klm. na godzinę.

Zeszyt lutowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE“

wyszedł już i zawiera prace: Wiktora Ambroziewicza, Edmunda Biernackiego, Aleksandra Brücknera, Zygmunta Gargasa, Juliusza Kleina, Alfreda Kohla, Adama Kredhowieckiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Edwarda Porębowicza, Tadeusza Rittnera, Adama Grzymały Siedleckiego, Maryana Smoluchowskiego, Leona Twareckiego, Ignacego Weinfeldta, Hieronima Wirstleina, Maryi Wolskiej i Stanisława Zakrzewskiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego“.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Rodziców zadziwia

zwykle, gdy pierwszy raz podają emulsję SCOTTA dzieciom cierpiącym angielską chorobą.

Emulsja SCOTTA



Prawdziwa tylko z tym znakiem rybaka, gwarantującym wytwór SCOTTA.

wyrabia dzieciom zdumiewająco szybko zdrowie i siły. **Wzmacnia kości** i przyczynia się do ogólnego ich rozwoju. Tak wyśmienity skutek osiągnąć można jednak tylko przez użycie doskonałego środka. „SCOTT” zawiera składniki wyłącznie tylko najlepszej jakości a właściwa Scottowi metoda wytwarzania, powiększa skuteczność jego działania i sprawia, że emulsja SCOTTA jest lekko strawną, tak dla osób starszych jak i małych dzieci, których wychowanie nawet jest wątpliwem. 106

Cena flaszki oryginalnej kor. 2:50

Do nabycia: we wszystkich aptekach.

Niezbędne dla rachunkowców, inżynierów, adwokatów. Kto chce w łatwy sposób nauczyć się 1897

szybko i dokładnie rachować, znajdzie rady i wskazówki, wiodące do tego celu w **K. Ozajkowskiego**

Zasadach umiejętnego rachowania.

Cena 3 kor. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dotychczas rachowano:	Odtąd zaś rachować się będzie:	
$\begin{array}{r} 84 \times 86 \\ 504 \\ 672 \\ \hline 7224 \end{array}$	$\begin{array}{r} 84 \times 86 \\ 72 \\ 24 \\ \hline 7224 \end{array}$	(str. 33) = 8 × 9 = 4 × 6
$\begin{array}{r} 256912 : 99 = 2595 \frac{1}{99} \\ 198 \\ 589 \\ 495 \\ \hline 941 \\ 891 \\ \hline 502 \\ 495 \\ \hline 7 \end{array}$	$\begin{array}{r} 256912 : 99 \\ 2569 \\ 25 \\ \hline 1 \\ 2595 \frac{1}{99} \dots 2595 \frac{1}{99} \end{array}$	(str. 75)

W podobny sposób, jak tu przedstawione jest mnożenie i dzielenie, wyłożone są wszystkie działania rachunkowe, a więc także potęgowanie i pierwiastkowanie.

Przystępne dla każdego, kto ukończył szkołę ludową.

SHAMPOOING I MANICURE

ZAKŁAD FRYZYERSKO-PERUKARSKI

pod firmą

BRONISŁAW STOŃSKI

dawniej

H. LEON

przy ulicy Karola Ludwika 1

urządzony z niebywałym komfortem i przy użyciu najnowszych aparatów do mycia włosów oraz czyszczenia paznokci poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

BUGATY SKŁAD PERFUMERYI

oryg. angielskiej i francuskiej.

Wszelkie przybory toaletowe dla Pań i Panów.

Gillette, najlepsze amer. maszyny do golenia.

Wszelkie wyroby z włosów.

Zakład urządzony według wszelkich wymagań higieny.

OSOBNY SALON DLA PAŃ

1193

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO BUCHALTERYJNE

Józefa Przybyłowicza

przeniesione zostało z ul. Kraszewskiego l. 5 na ul. Chorążczyzny l. 18, l. p.

i jak dotąd — tak nadal ofiaruje swe usługi P. T. Kupcom i Przemysłowcom przy:

- 1) Zakładaniu rachunkowości,
- 2) Prowadzeniu przez swe organa ksiąg,
- 3) Sprawdzaniu ksiąg i rachunków,
- 4) Sporządzaniu bilansów.

UWAGA: PP. Kupcom i Przemysłowcom zaleca za prowadzenia rachunkowości

SYSTEMEM AMERYKAŃSKIM

który przy małym nakładzie pracy i jak najbardziej uproszczonej manipulacji daje jasny pogląd na bieg interesów i umożliwia każdej chwili zestawienie majątku.

Do prowadzenia ksiąg tym systemem wystarcza kilka niezbędnych wskazówek początkowych. 71

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W piątek dnia 14 lutego 1908 r.

Jej siostra

— komedia w 3 akt. Tristana Bernarda. —

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 1-go lutego br. Sensacyjne nowości: **The 7 Kitaraku**, najznakomitsza trupa japońska. — **ARA, ZEBRA & VORA**, igrzyska indyjskie. — **LES TROIS PAPILLONS**, tercet damski. — **Na kwaterze**, komedia. — **KRAINA PTAKÓW WODNYCH**, sensacyjny obraz Vitographu. — 10 atrakcyj. — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Palacze!
Spróbujcie
„ROSELLE”
jedyne istniejące z cukrem preparowane
Papierki Cygaretowe
Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak nikotynę tytoniu. 398

Kolomyjska Fabryka papieru
zakupuje wszelkie ilości
odpadków papierowych
i papiery używane. 1244

Wydawnictwo Słowa Polskiego
J. H. ROSNY: Doktor Harambur
POWIEŚĆ 4582
przekład Bronisławy Neufeldówny.
Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Zimorowicza 11—15, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Bielnik na zęby
nadzwyczajny wynalazek amerykańskiego uczonego profesora dr. Wooda można otrzymać już i w Europie. Złote i czarne zęby czyni białymi i usuwa kamień zębny, przeschładza próchnienie ich; usuwa zgniliznę. Jest środek niezawodny i antyseptyczny. Odsiewia usta. „Bielnik na zęby” kosztuje puszka kor. 1, 3 puszki k. 2-50, 6 puszek k. 4. Można otrzymać za zaliczką lub za poprzednim przysłaniem gotówki przez generalny skład 443
M. FEITH nast., Wiedeń VI, Mariahilferstrasse 45.

Nakładem „Słowa Polskiego” wyszła powieść z X w.
JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA
Ekkehard
z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.
Tłumaczyła Wanda Młodnicka.
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach. 4072

Największy wybór, najlepszych
Maszyn do szycia i haftu
poleca 113
zaszczytnie znana firma
Józefa IWANICKIEGO
Lwów
Hotel Żorża.
Kurs haftu bezpłatnie.
Cenniki franco i gratis.
Agentami się nie postępuje.
Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

Byt
Baczność!
zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacji udziela: „BYT” „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych” we Lwowie, ul. Kółkajata 2. 186

Nowość! Nowość!
Gramofony francuskie Pathea
bez wymiany sztyftu. Płyty absolutnie nie niszczą się. Membrany z wiczną kulką szafirową, która do każdego aparatu dostosować się daje.
Do nabycia w składzie
Jakóba Maschlera
Jagiellońska 16, I piętro.
1829 Cenniki gratis.

Proszę ządać!

bezpłatnie i franko
mój bogato ilustrowany
główny katalog z
przeszo 3.000 ilustracyami
zegarków, towarów złotych i srebrnych
i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków
HANNSA KONRAD'A
c. k. dost. nadw. 141
w Brülx nr. 873 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nikłowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niemal ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy.

Na karnawał!
bukiety kotylinowe, balowe, ślubne, cięte róże, kamelie, tiolki, konwalie, bez itp., po jak najniższej cenie, wysyła
Magazyn kwiatów
Antoni Klimowicz i Syn
Lwów, pl. Hallcki 14. 1394

HERBATNIKI
znakomite, — codziennie świeże
poleca 969
Jan Höflinger
Lwów, ul. Teatralna l. 8, koło kościoła OO. Jezuitów.

SKŁAD
pieców kaflowych
z fabryki krajowej
GLIŃSKO 1661
przeniesiono na ulicę
Cichą l. pl. Dąbrowskiego 5.

STARY ARENSTEIN
wysprzedaje ostatki
swych przepięknych
perskich dywanów
niż cen własnych.
ul. Kopernika 28a l p.

Kapitały od 5000 k. na 8 prc.
ulożować można przez Dom
komisowy „Merkury” Lwów, ul.
Polna 14. 166

herbatniki
Znakomite
co dnia świeże
poleca
C. Schayer
FABRYKA CUKRÓW
ul. Jagiellońska 5. 1110

Wszystkie fabrykaty konkurencyjne przewyższa
najlepszy środek do czyszczenia obuwia
Globin
pierwszy austriacki wyrób
daje bez trudu wspaniały połysk i
utrzymuje skórę miękką i trwale.
Jed. fabryk. Fritz Schulz jun. i a.
Cheby w Czechach.

Zastępca na Lwów: Florian Krause, Trzeciego Maja l. 7. Telefon 545. 420

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń ha Syberyi”	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi”	K. 1-80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża”	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor. 3 tomy kor. 6—, w oprowie b. ładnej	K. 7-80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist. 2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie	K. 4-60
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna	K. 2—
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie”	K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna	K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne	K. 6—
Opowieści japońskie	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3-60
Rojan K. „Muszka” powieść	K. 3—
Sclawus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3-60
Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezye	K. 3—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego	K. 1-20
Soltan Abgar. „Panna Siekierczanka”	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska”, powieść	K. 1-80
Zora. „Drogami życia”, powieść	K. 1-20

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
7.10 Rawy Ruskiej, Sokala 7.20 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów 7.25 Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budepesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów 7.29 Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza 8.00 Sambora, Sanoka, Chyrowa 8.05 Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czerniowiec, Kolomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa 8.29 Jaworowa 8.55 posp. Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Sącza, Chyrowa 8.45 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Przemysły), Sanoka, N. Sącza, Chyrowa (p. Przemysły) 10.05 Kolomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórnoś, Sianek, Sambora 10.30 Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny. 11.50 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża. 12.00 Sokala, Rawy Ruskiej 12.40 Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa 1.40 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jasi, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa, (przez Przemysły) 1.56 Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasi, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek 2.16 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa 2.25 posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocman, Nowosielicy (p. Żółte), Serethu, Radowice, Berhomethu, Suczawy 3.51 Trochli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia 3.55 Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowice 4.50 Bełża, Sokala, Lubaczowa, Rawy Ruskiej 5.00 Jaworowa 5.25 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Stryja, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemysły) 5.40 Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skali, Kopyczyniec, Grzymałowa 5.40 posp. Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 w.), Orłowa od 15/6 do 15/9 w.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasi, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa (p. Przemysły) 9.00 Ickan, Buzaresta, Potutor, Czortkowa, Kórnoś, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy 9.20 Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasi, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek 9.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimska, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasi, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemysły) 10.30 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skali, Iwanów pustego, Husiatyna, Zbaraża 10.50 Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny 12.20 posp. Ickan, Jasi, Buzaresta, Konstantynopola, Żydaczowa, Wrochły, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy 2.31 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasi, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów) 5.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasi, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemysły)	6.00 Sambora, Sianek 6.10 Ickan, Jasi, Buzaresta, Botmasan, Żydaczowa, Potutor, Kórnoś, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry 6.12 Rawy Ruskiej, Sokala 6.20 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża 6.58 Jaworowa 7.30 Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia 8.25 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rozwadawa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 w.), Rymanowa, Iwonice, (p. Przemysły), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 w.), Wieliczki, Oświęcimska, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 15/6 do 15/9 w.) 8.05 Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasi, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 w.) 9.20 Ickan, Wrochły (od 1/6 do 30/9 w. w niedziele i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna, (p. Kolomyje), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowice, Suczawy 10.45 Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża 11.05 Bełża, Sokala, Lubaczowa 1.55 posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórnoś, Kocman, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy 2.17 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skali, Iwanów pustego, Grzymałowa 2.26 Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza 2.45 Kolomyi, Żydaczowa posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemysły), Jasi, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemysły) Sambora, Chyrowa, Sanoka (p. Przemysły) Stanisławowa 4.15 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcimska Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Jaworowa 6.25 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potutor 7.05 posp. Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budepesztu przez Tarnów 7.10 Rawy Ruskiej, Sokala 7.20 Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemysły 10.40 Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy 10.51 Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasi, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego 11.00 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tarnobrzegu, Jasi, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego 11.15 Podwoleczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skali, Iwanów pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa 11.50 Stryja, Drohobycza, Borysławia 12.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadawa, Dynowa, Jasi, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów) 2.51 posp. Ickan, Jasi, Buzaresta, Konstantynopola, Kórnoś, Kałusza, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry 3.45 Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sanoka, Meco Lubaczowa, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Mielca (p. Dębica), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimska
Na dworzec „Podzamecze” z:	Z dworca „Podzamecze” do:
7.51 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów 11.40 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża 2.62 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa 5.15 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skali, Iwanów pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa 10.12 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanów pustego, Skali, Husiatyna, Zbaraża	6.35 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża 11.08 Podwoleczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża 2.32 posp. Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skali, Iwanów pustego, Grzymałowa, Czortkowa 7.21 Podwoleczysk 11.50 Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skali, Iwanów pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

Pociągi lokalne.
z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września w.) 8.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór; (od 5 Maja do 29 września w. w niedziele i rz. k. święta) 1.45 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia w. w niedziele i rz. k. święta) 10.05 przedpołud.; od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia odcienne 9.35 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 w. odcienne), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór; od 12/6 do 15/9 w. w niedziele i rz. k. święta) 11.15 wieczór.
ze Szezerca (od 20/5 do 15/9 w. w niedziele i rz. k. święta) 9.40 wieczór.
z Lubienia (od 12/6 do 15/9 w. w niedziele i rz. k. święta) 11.50 wieczór.
do Brzuchowic (od 5 maja do 29. września w.) 2.23, 3.45, 5.45 popołud., od 1/6 do 23/9 w. w niedziele i rz. k. święta 12.41 popoł.; od 1/6 do 31/8 w. w niedziele i rz. k. święta 9.05 rano; od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia odcienne 8.34 wieczór.
do Rawy Ruskiej 11.35 w nocy (każdego niedzieli).
do Janowa (od 1/5 do 30/9 w. odcienne), 9.1 przed poł. i 8.55 popoł. od 12/6 do 15/9 w. w niedziele i rz. k. święta 1.35 popołudniu.
do Szezerca 10.45 przedpoł. od 9/5 do 15/9 w. w niedziele i rz. k. święta
do Lubienia 2.10 popołud. od 12/6 do 15/9 w. w niedziele i rz. k. święta

Uwagi: Port noca oznaczona jest rankami. Pociąg popołudniowy oznaczony grubszą literami. Zwykle i zestawiane bilety, jeżeli rozkład jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowym c. k. kolei państwowych w peszku Hausmana l. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedziele i święta od 8 rano do 1 pop.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal.) za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Kurs sztuki stosowanej M. Wexówny, Lyczakowska 16. Nauka rysunków, malarstwa (modeli żywy) kompozycji. Intaryza. Tarsa. Rzeźbo-wypalanie. Mozaika w drzewie. Wpisy od 3-5. 1893

Towarzystwo wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie poleca młodych i pracowitych swych członków jako

korepetytorów, guwernerów, mundantów itd. Pośrednictwo bezpłatne. 14579

Francuski młodej, na wyjazd poszukuje Biuro M. Wernickiej, Sykstuska 56. 1918

Posady poszukiwane

Panna uzdolniona w krawie-rycznieniu i kroju poszukuje za-jęcia w prywatnym domu. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Wilhelmina” 1905

Emerytowany nadstrzałnik skar-bowy, lat 33, obznajomiony z rafineriami nafty, spirytusu, browarami, manipulacją kancelaryjną, poszukuje odpowiedniej posady zaraz jako kontrolor, ma-gazynier, kasyer. Postę-r. „S. R.” Lwów. 1878

Honorarium za przyspieszenie uzyskania posady podurzęd-nika państwowego ofiaruje czło-wiek odpowiadający wszelkim wymogom. Adres: „Dyskrecja pod słowem honoru” poste-rest. Sanok. 1901

Kandydat notaryalny z prawem substytucji, poszukuje posady stałej ewentualnie substytucji. — Zgł. z grzeczności przyjmują Władysław Dobrzański w Droho-byczu. 1824

Ogrodnik przyjmie posadę ja-ko miastowy lub na cmentar-z. Poste restante Lwów „Su-mienny”. 1628

Kandydat notaryalny egza-minowany, poszukuje posady. Zgł. pod „Notaryat” do Adm. Słowa. 1600

Osoba z lepszego towarzystwa, średniego wieku, znająca się na gospodarstwie i kuchni — po-zukuje zarządu domem u czło-wieka bezzennego, starszego na stanowisku. Zgł. „W. S.” Ormiańska 16, 1 p. — u p. Babickiej. 1698

Magister farmacji poszukuje posady od 1 kwietnia. Wia-domość L. Ramer, Jarosław, apteka pod „Gwiazdą”. 1946

Umieślny: dyrektora dóbr, — rządów, leśniczych, sekretarzy dóbr, maszynistów, palaczy, o-grodników, guwernantki, gospo-dyń, chmielarzy, pasieczników, gumienich, kredensowych, bu-chalterów, korespondentów. — Przeprowadzamy kupna, sprzeda-zy, dzierżawy, pożyczki. Biuro, Lwów, Ormiańska 30. 1930

Panienska z ukończoną VII kla-są poszukuje miejsca do dzie-ci. Może uczyć dzieci młodsze. Łaskawe zgłoszenia proszę nad-syłać pod adresem „A. B.” dwór w Mikulicach p. Kańczuga. 1914

Uzdolniona panna modystka, z 6-letnią praktyką w pier-wszorzędnym magazynie, włada-jąca poprawnie językiem polskim i niemieckim — chciałaby zmie-nić posadę. Łaskawe zgłoszenia „Wiednika” do Administracji Słowa Polskiego. 1917

Seminarzysta II roku poszu-kuje posady praktykantą laso-wego. Biegle pisze i rysuje. Po-ste rest. „Seminarzysta” Radzie-chów. 1921

Inteligentna młoda wdowa, chętna pracy, szuka natych-miast umieszczenia na prowinc-yi. Poste rest. Gródek Jagielloński „Helena”. 1933

EKONOM

kawaler, ze szkołą rolniczą i kilkuletnią praktyką, przy więk-szych gospodarstwach poszuku-je posady od 1 marca 1908. Łaskawe zgłoszenia pod „E-KONOM” w Olszany koło Ustrzyk. 1924

Prawnik z egzaminem pań-stwowym, zdolny buchalter, korespondent niemiecki, polski, angielski, poszukuje dwugodzin-nego zajęcia za skromnym wy-nagrodzeniem. — „Prawnik 100” Admin. Słowa. 1929

Mamka zdrowa, młoda poszu-kuje miejsca do dziecka „A. H. poste rest. Lwów. 1926

Rutynowany kancypient z pra-wem substytucji, poszukuje posady. Zgłoszenia „Dr. Z.” po-ste restante Sanok. 1947

Posady zastawiane

Tylko przy pierwszorzędnej pra-cowni można wydoskonalić się gruntownie w kroju i szyciu, dlatego to polecamy szkołę Mi-chalina KOZŁOWSKIEJ z Warsza-wy. Ul. Chorażczyńska, róg Aka-demickiej. 1085

Adwokat dr. Wasserman w Roźniatowie poszukuje ruty-nowanego kancypienta. Warunki korzystne. 1831

Adwokat dr. KOHL w Prze-myslanach poszukuje zaraz rutynowanego „kancypienta obe-znanego z praktyką prowincyona-lną. 1620

Introligatorskich zdolnych ro-botników, biegłych w ręcznym złozeniu i wszystkich w zakres tego zawodu wchodzących wyro-bach, — poszukuje zakład arty-styczny — introligatorski Ludwika Wierzbickiego ul. Chorażczyńska 14. Tygodniowa płaca 25 k. 1836

Panna lub wdowa, mogąca zło-żyć kaucję 2000 kor. dobrze oprocentowaną i zabezpieczoną, może znaleźć stałe płatne zajęcie sklepowe. Poste-rest. „A. Z.” Lwów, główna poczta za okaza-niem kwitu inseratowego. 1866

Rutynowanego kancypienta pod korzystnymi warunkami poszukuje adwokat na prowincyi zaraz. Zgłoszenia pod „Kancyp-ient” w Admin. Słowa. 1876

C. k. nadw. fotograf LISSA we Lwowie poszukuje zdolnego retuszerza do negatywów i pozytywów. 1794

Biegly

w pisaniu na maszynie, równie dobrze językiem polskim jak nie-mieckim władający, inteligentny, młody człowiek lub tyche kwalifikacji panna, znajdzie dodatko-we zajęcie około dwu godzin dziennie jako pomoc przy ko-rrespondencji kupieckiej i prywatnej. Znajomość stenografii daje pierwszeństwo. Zgłoszenia pod znakiem „Inżynier” w Administ-r. Słowa Polskiego. 1813

Poszukuje się do natychmia-stowego objęcia kasyna urzęd-niczego możliwie bezdzietnego małżeństwa. Požadaniem jest ma-ż zdolny masarz, żona zdolna ku-charka. Reflektanci zechcą się zgłosić do Dyrekcji Państwa Szkole w Demni wyżej. 1856

Potrzebna bona francuska mło-da do dwójga dzieci. Zgłosze-nia. Ludmiła Zofialowa. Ochro-nek 11a. 1943

Rysownik z pismem rondowem chociażby samouczek, znaj-dzie stałe zajęcie u geometry. — Administracja Słowa pod „Geo-metra”. 1919

Handlowiec jako pomocnik biurowy (z działu nasion i nawozów sztucznych — mają pierwszeństwo) oraz MONTER, obznajomiony z bu-dową maszyn rolniczych, mogą znaleźć natychmiast stałe zajęcie. Zgłoszenia z odpisem świa-dectwa, które nie będą zwrócone, wnieść należy do Administracji Słowa pod szyfrą „O. H. T. G.” 1923

Maszynista-monter

obznajomiony z obsługą maszyn parowych — poszukiwany zaraz do parowej cegielni na stałe. — Mieszkanie, opał, światło i pen-sya. Pierwszeństwo mają ci, któ-rzy pracowali w cegielniach i przy lokomobili Wollfa. Zgłosze-nia „Lwów, fach pocztowy 87” 1938

Poszukuje się zdolnego maj-stral lub wermistrza stolar-skiego, obznajomionego z prowa-dzeniem warsztatu maszynowego. Oferty adresować „Fach pocztowy 95”. 1927

Kapno i sprzedaż

Meble na raty u tapicera Ku-rowskiego Skarbowska 5. 1233

Godne zastanowienia

Polecam przed zakupem wypraw a mianowicie: Sypialni, Jadalni, Pokoi męskich, Salonów i roz-maitych mebli tapicerowanych, zwiędzić moje bogato zaopatrzone magazyny w celu porównania ja-kości towarów i cen nader przy-stępnych JAN TKACZ i SYN, Magazyn mebli stylowych, Lwów, Kopernika 18. 1343

Konieczną białą, wolną od kanjańki ma na sprzedaż w większej ilości **Zarząd dóbr Derewlany p. Milatyn** w ce-nie 80—90 kor. za 1 cetnar metryczny loco stacya Krasne. 1842

Poleca

własnego wyrobu już od 8 zł. KOŁDRY jedwabne atlasowe, od 6 zł. wełniane, od 2-50 krepowe, — materace od 7 zł. Wkładki sprężynowe od 14 zł. Prześcieradła, poszewki, sien-niki, poduszki, pierze, puch i trawę morską, oraz przy-muje wszelkie przerabianie **Magazyn i pracownia pościeli Kazimierza SKIBIŃSKIEGO** Lwów, ul. Kopernika 7. 1548

Leksykon Mayera 20 tomów, Słownika atlas tania odstąpię. „Okazy” Podliski Małe. 1879

Maszyny i gramofony nowe i mało używane, zakupione na licytacyach, sprzedaje bardzo tanio bez agentów, z gwarancją, także na wypłat, Krakowska 24. 1 piętro. 1871

Suknie ze złotego fiirtu nowa okazynie sprzedam. Zielona 39 dozorca wskaze. 1845

Portepian palisandrowy, uży-wany, firmy Grundta, do sprze-dania za 230 zł. w księgarni Sey-farta Rynek 1. 24. 1696

Zarząd Dubanowice, poczta Rudki ma do zbycia 50 sagów osikowych, 30 grabowych su-rowych. Oferty z podaniem ceny loco las lub kolej Rudki. 1925

Kasę Wertheimowską nr. 2 — używaną, kupię. Poste rest. Lwów, S. T. M. 1937

Źródło konsumcyjne

dom komisowo - handlowy Lwów, Dominikańska nr. 9, (obok Rynku).

Tanio sprzedaje i nabywa jakoteż w komis przyjmując wszelkie doborowe produkty wiejskie, jako to: mleko, ma-sło, miód, owoce, drób żywy i bity, kisielki i kiełbasy dwor-skie i t. p.

Pośredniczy we wszelkich kupnach i sprzedażach z wy-kluczeniem towarów pruskich. Artykuły w komis poruczo-ne do ośmiu dni sprzedaje. Uprasza o łaskawe zgłosze-nia jakichkolwiek artykułów do zbycia 1635

Maryja i Henryk Popiel

Lwów, Dominikańska 9 obok Rynku.

Interesy handlowe

PAMA koncesjonowane i sądowo protokołowane mię-dzynarodowe biuro informacyjno-inkasowe. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży. Wyrabia pożyczki urzędnikom Lwów, ul. Dąbrow-skiego 4. 1392

Kredyt dla urzędników pań-stwowych, oficerów i osób prywatnych, udziela się pod ko-rzystnymi warunkami na dłu-goletne spłaty. — Zgłoszenia pod „A. K.” poste-rest. Lwów, za kwitem inseratowym. 1858

HOTEL GEORGEA

we Lwowie, zupełnie odnowio-ny i rozszerzony jest do wy-dzierżawienia począwszy od 1 kwietnia 1908. Blizszych szczegółów i wa-runków udziela Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń Urzęd-ników prywatnych we Lwowie jako właściciel. 1941

Kto chce kupić

lub sprzedać kamienice, drzewo-stan lasowy, majątek ziemski, oddzierżawić go, zapotrzebuje albo poszukuje oficyalistów wszel-kiej kategorii służbę dworską i ekonomiczną i administracyjną, niech się zgłosi do koncesyono-wanej fachowej agencji dóbr Ja-giellońska 17 z dołączeniem zna-czka 20-groszowego. 1519

Przełożenistwa obszarn dworskiego funkcyę pełnić o-bowiązują się bezpłatnie w razie oddania mi

dzierżawy

kilku lub kilkunastu hektarowego gospodarstwa, której poszukuje zresztą również niezależnie od powyższego warunku. Dzierżaw-ski, Kraków, poste restante. 1884

Wysokie pożyczki osobiste dla urzędników, oficerów, nauczycieli i poczmistrzów we Lwowie i na prowincyi, na dłuż-sze terminy spłaty do 25 lat, za kondyktym, poręką i policą (tak-że starą) wyrabia rzetelnie i szyb-ko, oraz przeprowadza ubezpie-czenia na życie, od ognia i krad-zieży. „Rzetelność Lwów, skryt-ka 19”. Marka na odpowiedź niepotrzebna. 1916

Do sprzedania udział w real-ności i fabryce maszyn z o-dlewniarnią żelaza i metalu w sa-mym Lwowie. Wiadomość u ad-wokata dra Kornera w Mości-skach. 1939

Przedsiębiorstwo nader ren-towne, potrzebuje wspólnika z większym kapitałem. Ryzyko wykluczone. Adres „Przedsiębior-stwo” Lwów, poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 1935

Korzystny teren naftowy przez geologów badany (orzeczenia są) jest do sprze-dania w Bieżdziejdy powiat jasielski. Na przedłużonej linii kopalni w Potoku. — Blizszej informacji udzieli Teofil Kosiba w Bieżdziejdy p. Kołaczyce. 1913

Nieruchomości

Sprzedam kilka pięknych ma-jatków bardzo korzystnie, — przyjmę korzystne zastępstwo. W. Gólkowski, Sanok. 1803

Biuro pośrednictwa realności „CELERITAS” Lwów, Kościu-szki 2 — ma kilkanaście rento-wnych kamienic do sprzedania, 1940

Mieszkania i sklepy

Ul. Szepietkich 3 do najęcia mieszkania z komfortem i in-stalacją światła elektrycznego u-rządzone, a to:

Parter 5 i 6 pokoi, 1 piętro 5 i 7 pokoi, 11 piętro 5 pokoi a każde z tych 5 mieszkań z przed-pokojem, kuchnią, nyżą, łazienką, spizarką, garderobą i komóreczką, a nadto mieszkanie siedmiopoko-jowe na 1 piętrze ma drugi przed-pokój. 1843

Położna P. Pichler przyjmuje panie na czas słabości, pokój osobny. Grodecka 73. Lwów. 1942

4 pokoje, przedpokój, alkowa i kuchnia zaraz do wynajęcia. Lyczakowska 19a. 1948

Pięknie położone, w ogrodzie, 8 pokoi, albo osobno 5 lub 3 balkon, weranda itd. Mochnackie-go 19. 1662

3, 4, 5 pokoi, przedpokój, łazienki, elektryka ul. Ujejskiego 8 A. zaraz do wy-najęcia. 1247

Dwa pokoje i kuchnia do wy-najęcia. Plac Akademicki 1. 3. 1817

Mieszkania od dwóch lat za-mieszkałe Supińskiego 6 i 6a po 4 pokoje, nyża, przedpokój, łazienki, kuchnie etc. od 1 marca do najęcia, oglądać w godzinach południowych. 1857

Mieszkania z komfortem od 1 do 11 pokoi do wynajęcia. Turecka 3. 1158

Sklep do wynajęcia. Gro-decka 51. 1818

Wynajmę pokój słoneczny dla kobiet, osobne wejście. Wła-domość: godz. 3—6 inżynierowa S. M., Kochanowskiego 42, II p. 1895

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spizarka zaraz do wynajęcia. Kurkowa 35. 1867

1 pokój z kuchnią, Długosza 33 od 1 marca. 1869

2 pokoje i kuchnia od 1 mar-ca, ul. Teatyńska 10. 1896

Pokój obszerny z całodziennem utrzymaniem zaraz do najęcia. Akademicka 28. Tafińska. 1739

Artykuły spożywcze

Mleczarnia w Limanowej ma do sprzedania masło dese-rowe w 5 kil. paczkach po 2 k, 80 hal. za kil. 1574

Kalafiory piękne, róże, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 1399

WINA owocowe z tłoczni S. Kaweckiego, wyrobu krajo-wego, rodzaju silnych win wę-gierskich a to: porzeczkowe, agrestowe i borówkowe z r. 1906 i 1907 są w większej ilości zaraz do sprzedania. Blizszych informacji udzieli Teofil Mara, Husiatyn. 1910

Masło deserowe najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5 kilowych, netto 9 funtów za zł. 5-25 franko za za-lizką z gwarancją najlepszej u-sługi. Marya Laubowa w Brzesku. 1945

MLEKA każdą ilość zakupi Dom komisowo - handlowy Popiela, Lwów, Dominikańska 9. 1928

Nie kupuję nic

ani w Hamburgu ani w Bremie,

przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje „HER-BATY Z RACZKA” Importuję je z Chin, Ceylonu, lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa. 479

Magazyn

Juliusza Groszego

w Krakowie Rynek 34, Pałac Spiski.

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Urzędnik emeryt bezdzietny, poszukuje samostnej, 50-letniej bezdzietnej emerytki lub właścicielki małego gospodarstwa domowego. Emeryckiński Lwów, poste restante. 1885

Plany budynków, obliczenia wykonuje August Korman, Lwów, św. Józefa 2. 1906

Bezinteresownie i darmo poświęciliśmy się leczyć „rze-rzączkę” (trypra) nawet zasia-żalęgo w przeciągu od 4 do 6 dni z zupełnym skutkiem. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. Zgłoszenia pod „Marcin R.” poste rest. Lwów 1, za oka-zaniem kwitu inseratowego. 1936

Kawaler lat 28, z ukończoną szkołą średnią, egzaminem buchalterii, kupiec i właściciel folwarku obok Lwowa, wartości około 70.000 koron, ożeni się z panną lub wdową, posiadającą posagu co najmniej 20000 koron. Łaskawe zgłoszenia do 25 lute-go „Wiszeński” Lwów, poste rest-ante. 1944

LUSY

gdziekolwiek zastawione wykupujemy i do-płacamy do pełnego kursu. Te same losy (te same numera) na życzenie odepstujemy na niskie spła-ty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać kurs dzienny i te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na spłaty mie-sięczne.

Abon ment całoroczny „GAZETY HANDLOWEJ” kosztuje koron 8 rocznie wraz z przesyłką. — Kalen-darzyk bankowy wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

GAZY NA SUKNIE MA-TERYJE KORONKO-WE, — KORONKI, WSTAŻKI, — WA-CHLARZE, — POŃ-CZOCHY, — REKAWICZ-KI — SZALE TEATRALNE — poleca najtaniej —

Ferdynand Güttler

Lwów, ulica Halicka 20. 1887

Cukry deserowe

znakomite pół kgr. 24 w kartonie 24

tylko 2 k. 40 h. poleca fabryka 970

Jana Höflingera

Lwów, Teatralna 1. 8. (koło ko-ściyla OO. Jezuitów). 970

WALNE ZGROMADZENIE

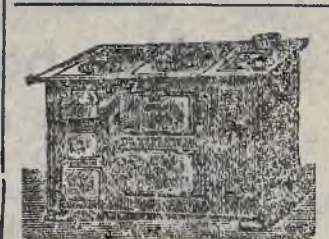
Towarzystwa Tatrzaniego odbędzie się w sobotę 22 lutego 1908 o godz. 5 popoł. w sali wykładowej Gabinetu Geologicznego Uniw. Jagiell. (św. Anny 6) z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie przewodni-czącego;
- 2) Odczytanie protokołu z walnego zgromadzenia z d 4-go maja 1907 r.;
- 3) Sprawozdanie z czyn-ności Tow. za rok ubiegły;
- 4) Sprawozdanie kasowe;
- 5) Sprawozdanie komisji kontrolującej;
- 6) Preliminarz budżetu na r. 1908;
- 7) Wybory:
 - a) II wiceprezesa
 - b) 6 członków Wydziału
 - c) komisji rewizyjnej;
 - 8) Wnioski Wydziału;
 - 9) Wnioski członków.

Kraków, 4 lutego 1908. Wydział Towarzystwa.

WĘGIEL

kamienny i koks z kopali krajowych i za-granicznych dostarcza wa-gonami tanio i rychło D. GOLDSTEIN — Oświęcim. Cennik franco. 1832



Fabryka piecy ochronnych „TRIUMPH” 35

S. Goldschmidt & Sohn Wels Ob. Aust. 34 Cenniki gratis i franko.

BIALA

CZEKOLADE

WYRABIA

HOFLINGER

LWÓW-TEATRALNA

Ankieta międzynarodowa Henryka Sienkiewicza przemilcza systematycznie wobec własnego narodu prasa Rzeszy Niemieckiej.

Polnische Post

— — wychodząca w Wiedniu pod redakcją ADAMA NOWICKIEGO i OSWALDA OBOGIEGO — —

drukuje ankietę Sienkiewicza w obszernym streszczeniu niemieckim. Będzie czynem politycznie wysoce pożytecznym, jeżeli posłowie do parlamentu Rzeszy i do poszczególnych sejmów w Niemczech, wyżsi urzędnicy, biskupi i superintendenci, profesorowie uniwersytetów, wybitni literaci, słowem, ludzie, którzy kroczą na czele narodu niemieckiego, dowiedzą się naocznie, co myśla osobistości wybitne w Francyi, Anglii i gdzieindziej o polityce antypolskiej Prus.

Polnische Post

postanowiła rozsyłać stale kilkaset egzemplarzy swego pisma co tydzień pod adresem wybitnych Niemców Rzeszy.

Polnische Post

potrzebuje do przeprowadzenia tej kampanii publicystycznej poparcia Rodaków pod formą jak najliczniejszego nadsyłania prenumeraty. Tylko dzięki znacznemu pomnożeniu wysokości nakładu

Polnische Post

będzie mogła przeznaczyć kilkaset egzemplarzy na rozsyłkę bezpłatną między wybitnych członków świata politycznego i naukowego w Niemczech.

Prenumerata roczna tygodnika **Polnische Post** 10 koron, półroczna 5 koron.

1209

Wiedeń, VIII/1, Langegasse 14.

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany.

HAYA PUDER
ANTISEPTYCZNY
i MYDŁO HYGIENICZNE

dla niemowląt i dzieci

C.K. NADWORNY
DOSTAWCA



Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

S. HAY, Główny skład wysyłkowy: aptekarz, c. i k. dostawca nadworny. Lwów.

HERBATA

rzeczywiście chińska o wybornym smaku



za pół kilo

Souchong

szlachetki

zł. 1'60

Nektar

książęcy

zł. 2'20

Perła Chin

zł. 3'—

Bukiet

królewski

zł. 4'—

Kwiat

cesarski

zł. 5'—

Znakomite wysiewki herbaciane pół klg. tylko zł. 1'44.

Kazimierz LEWICKI

ces. król. nadworny dostawca herbaty, porcelany i szkła.

Lwów, pl. Maryacki 10, (we własnej kamienicy). 1040

„Tlen“

Atrament

z fabryki chemicznej

„TLEN“

nie ustępuje wyrobom pruskim. 1723



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnie i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

Białe i piękne ręce

otrzymuje się po kilkakrotnym natarciu kremem roślinnym. — Słoiczek 1 k. 60 h.

Kadziło sosnowe

daje w pokoju zdrowe, przyjemne powietrze lasów szpilkowych — polecane przez Pp lekarzy dla cierpiących na choroby piersiowe.

Flakon 1 k. 20 h. — Rozpylacze od 70 h. do 10 k.

Orientalina (pudr płynny), biała, kremowa, różowa, nadaje przelśniczną białłość, świeżość, delikatność

połeca 1073

Jan Ihnatowicz

we Lwowie. SKLEPY WŁASNE: ul. Hetmańska 6, i ul. Sykstuska 25.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberyi w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena zniżona na kor. 1.

BANK POWIATOWY w Tarnopolu

zastępstwo Banku Krajowego

UDZIELA pod dogodnymi warunkami pożyczek na skrypta, weksle, ewentualnie przy większych kredytach z ubezpieczeniem hipotecznym.

SPRZEDAJE listy zastawne Banku Krajowego po najniższych cenach.

PRZYJMUJE zgłoszenia pożyczek hipotecznych i innych dla Banku Krajowego.

KUPUJE kupony od listów zastawnych Banku Krajowego i realizuje czeki Banku Krajowego oparte na rachunku bieżącym z tym Bankiem.

PRZYJMUJE wkładki oszczędnościowe i oprocentowuje je od dnia złożenia po 5 procent od sta.

UŻYCZA swoje książeczki pocztowej Kasy Oszczędności z poświadczeniami złożenia do użytku swych członków, a wpłacone na te poświadczenia pieniądze wpisuje na dobro członków i oprocentowuje je.

ZAŁATWIA wszelkie inne w zakres czynności wchodzące interesy. 1900

Piwo w syfonach

5 albo 10 litrowych

- dla kótek i rodzin. -

Pilzneńskie

1214 marka B. B.

Ołomunieckie mieszczań.

Bawarsko-ołomunieck.

Porter krasieczyński

EKSPORT BUZECKI

z browaru JE. Kaz. Hr.

Badeniego.

Bezpłatna dostawa do domu.



Max Wixel i Syn

Lwów, ul. Krakowska 14. — Telefon 97.